Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 203. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 29. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 334 4 i 4 ⅟

Z dyskusji politycznej.

Według doniesienia Ajencji Wschodniej premjer Piłsudski wygłosi na Zjeździe Legjonistów w Kaliszu w dniu 7-go sierpnia wielką mowę polityczną, która będzie nadana przez radjostację warszawską. Zwykle premjer przedstawia swój program i swe poglądy polityczne w jednej z Izb Prawodawczych. Jednak w Polsce pomajowej — według słów posła Kościałkowskiego — „przyszłość państwa spoczywa w rękach marsz. Piłsudskiego i jego współpracowników". Oni tylko tworzą „organizację nowej Polski". Nie dziwmy się zatem, że premjer bojkotuje posiedzenia Sejmu, a mowy polityczne wygłasza przed legjonistami. Śmieszności, jakie przynosi epizod pomajowy, należy przyjmować z należną pogodą. Niech rosną dalej w absurda i sprzeczności. Tem wcześniej przyjdzie czas na ich likwidację.

W prasie sanacyjnej absurda piętrzą się już jedne na drugich. Aby sparować żądanie podwyżki poborów urzędniczych, „Głos Prawdy" wystąpił z wnioskiem przyciśnięcia śruby podatkowej, a w szczególności wyegzekwowania zaległości podatku majątkowego. Podobne żądanie postawił poseł socjalistyczny Hausner na wiecu kolejarskim we Lwowie, oskarżając rząd, że „nie ściągnął dotychczas olbrzymiej kwoty około 800 miljonów zł. długu od bankierów, przemysłowców i obszarników". Obłuda sanatorów polega w tem, że stawiając żądanie ściągnięcia 800 miljonów zł., zdają sobie sprawę z niewykonalności tego projektu. Wiedzą, że rząd w myśl rad Kemmerera projektuje zamianę nadzwyczajnego podatku majątkowego na podatek stały o niskiej stopie obciążenia i że minister Czechowicz wniósł już odnośny projekt na Radę Ministrów. Przemiana tego podatku jest częścią planu finansowego, ułożnego wspólnie przez ministra skarbu i amerykańskich wierzycieli. Może więc sobie „Głos Prawdy" pozwolić bezkarnie na demagogję podatkową.

Pieniądze na zrównanie obecnych poborów urzędniczych z ich wysokością z roku 1925 znaleźć się muszą. Rząd dysponuje rezerwami kasowemi ponad 300-miljonowemi złotych i to jest źródło, które w pierwszym rzędzie musi wchodzić w rachubę. Ale nie należy również wykluczać umiarkowanej podwyżki pewnych podatków, zwłaszcza tych, których wysokość skutkiem deprecjacji złotego spadła — jak p. Wład. Grabski oblicza — do 75 procent w porównaniu z rokiem 1924. Nadwyżka naszego budżetu utrzymuje się dzięki ogromnemu wzrostowi dochodów z monopolów, a częściowo z przedsiębiorstw. Według preliminarza budżetowego monopole mają w roku bieżącym przynieść 646 miljonów zł., a dadzą około 720 miljonów, dochody zaś z przedsiębiorstw preliminowano w wysokości 106 milj. zł., a według pogłosek same koleje mają już nadwyżkę w kwocie 50 miljonów zł. Wzrost dochodów monopolowych oznacza powiększenie podatków pośrednich, obciążających głównie ludność biedną i mało zamożną. Chyba uzasadnionem jest żądanie, by także podatki bezpośrednie zbliżono do poziomu z przed trzech lat. Trzeba to jednak uczynić ostrożnie, ze względu na wyczerpanie warsztatów gospodarczych z kapitału obrotowego, i trzeba to uczynić w formie projektu ustawy, przedłożonego Izbom Prawodawczym. Bez woli bowiem Izb jakakolwiek zmiana w ustawodawstwie podatkowem jest niemożliwa. Jednak prasa sanacyjna o tem jedynie racjonalnem załatwieniu sprawy nie wspomina ani słowem.

Nasza inteligencja lubi narzekać, ale niezmiernie trudno jest jej zdobyć się na pozytywne i racjonalne projekty celem naprawy tego, co uważa za złe. Przykładem — sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu. Jak dzikie i nierealne panują co do kierunku tej reformy poglądy nawet w kołach inteligencji uniwersyteckiej, świadczy odpowiedź prof. Winc. Lutosławskiego na ankietę „Trybuny Narodu" (Nr 22). Prof. Lutosławski pragnie cofnąć prawo wyborcze do Sejmu w czasy z pierwszej połowy XIX-go wieku. Proponuje Izbę z 50 posłów, prawo głosowania od 40-go roku życia i po ukończeniu szkoły średniej, i tylko dla tych, którzy płacą rocznie conajmniej 120 zł. podatków... Posłem winien zostać tylko człowiek, który ukończył „conajmniej" studja wyższe i może się wykazać „pewnemi zasługami w organizacjach społecznych". Tak ograniczonego prawa wyborczego nie miała nawet Francja za Ludwika Filipa...

Nasza uniwersytecka inteligencja nie zdaje sobie sprawy, że prawo wyborcze jest nie tylko funkcją społeczną, ale także udziałem demokracji w rządach państwem. Gdyby się nawet udało ograniczyć wybitnie prawo wyborcze, to zaraz na drugi dzień stanęłaby na porządku dziennym sprawa powszechnego i równego głosowania, jako najważniejszy i najgroźniejszy postulat. Niema w państwie dzisiejszem siły, któraby mogła naporowi mas stawić opór. Walka o reformę wyborczą obaliła w roku 1848 tron królewski. W okresie powszechnej służby wojskowej, powszechnego nauczania i opodatkowania nie można myśleć poważnie o wykluczeniu części obywateli od wpływu na rządy zapomocą kartki wyborczej. Demokracja ma przykre i złe strony, ale jest dzisiaj koniecznością. Chroni nas przed przewrotami.

Jan Matyasik.

MIN. MORACZEWSKI JEDZIE NA WOŁYŃ.

Warszawa. (AW.) Minister robót publicznych, inż. Moraczewski opuścił Warszawę udając się w podróż **inspekcyjną na Wołyń i Podole** w towarzystwie dyrektora departamentu drogowego inż. **Nestorowicza**. Podczas inspekcji p. minister zbada możliwość **eksploatacji kamieniołomów bazaltowych i granitowych w Beresteczku, Pleszowie i Korcu.** Po inspekcji minister udaje się na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

—o—

Wiedeń. (AW.) Pisma wieczorne donoszą: „Matin" twierdzi, że francuski ambasador w Moskwie, Herbette podjął w tych dniach energiczne kroki u Cziczerina w sprawie **sowieckiej propagandy komunistycznej prowadzonej z Paryża pod patronatem ambasady rosyjskiej.** Herbette miał oświadczyć, że **Francja nie ścierpi więcej obecnego stanu rzeczy.** Przypuszczać należy, — pisze „Matin" — że rząd sowiecki znowu oświadczy, iż **nie jest odpowiedzialnym za działalność III. Międzynarodówki,** ale Herbette nie zadowoli się tego rodzaju odpowiedzią. Podczas ostatniego pobytu w Paryżu **zebrał on bowiem ważne materjały odnoszące się do tej kwestji.**

—ooOoo—

Min. Kwiatkowski o bilansie handlowym

Rozwój życia gospodarczego przyczyną bierności bilansu handlowego. — Co wwozimy, a co wywozimy. — Przywóz zboża zachwiał bilansem. Rząd stworzy rezerwy zbożowe. — Reglamentacja będzie utrzymana. Minister przeciw waloryzacji ceł.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski przedstawił w 3-godzinnym referacie przedstawicielom prasy **stan gospodarki państwowej na tle cyfr bilansu handlowego.** Następnie posługując się licznemi tablicami graficznemi i wykresami zanalizował bilans handlowy i unaocznił przedewszystkiem, że **bilans handlowy, który w ciągu pierwszego półrocza 1927 r. dał saldo ujemne w wysokości 111 miljonów zł w złocie,** wykazuje jednocześnie, że Polska przechodzi **rewolucję gospodarczą w pełnem tego słowa znaczeniu.** Odbudowuje ona bowiem **w niezwykłem tempie swe warstaty gospodarcze, ulepsza produkcję i powiększa ją znacznie zarówno dla rynku wewnętrznego, jak i na eksport.** Z tego powodu walka ze zwiększonym przywozem do Polski **jest niezwykle trudna.** Każdy bowiem środek, uderzający w przywóz, **uderzyć musi również w rozbudowujący się przemysł i rolnictwo.**

Poszczególne pozycje przywozu do Polski udowadniają **dosadnie tę tezę,** a więc — jak stwierdził minister — w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł **przywóz garbników, nawozów sztucznych i barwików,** o 100 procent wzrósł **przywóz bawełny, wełny i przędzy,** również o blisko 120 proc. wzrósł **przywóz maszyn dla przemysłu.**

Znaczne zmniejszenie **wykazuje rubryka towarów,** które przemysł polski zaczął **na wielką skalę wyrabiać sam. Zmalał zatem przywóz skór surowych i wyprawionych, obuwia, materjałów włókienniczych, odzieży, konfekcji, stali i parowozów. Cały tabor kolejowy wyrabiany jest obecnie w Polsce.**

Oddzielną pozycję w przywozie **stanowi zboże.** Przywóz żyta, pszenicy i owsa jest główną **pozycją w bilansie handlowym, stwierdzającym saldo ujemne.** Przywóz zboża jest — zdaniem ministra — **zjawiskiem wyjątkowem i spowodowany był słabym urodzajem i niewspółmiernem z rezutatem zbiorów wywozem produktów rolnych** w ostatnich miesiącach roku ubiegłego. Polityka zbożowa, jaką rząd przygotowuje na okres jesieni roku bieżącego ma w pierwszej linji za cel **utworzenie rezerw zbożowych, na co fundusze już są przeznaczone.** Zapobiegnie ona powtórzeniu się zjawiska **nadmiernego przywozu produktów spożywczych w przyszłym roku. Był to błąd popełniony w ciągu jesieni** ub. roku, jednakże wyciągnięto z niego pożyteczną na przyszłość naukę.

Mówiąc dalej o motywach

hamowania nadmiernego importu

do Polski, minister Kwiatkowski podzielił cały import na 3 **katekorje: towarów koniecznych, pożądanych i zbędnych.** Pierwsze dwie kategorje wynoszą **93 proc. całego importu.** Z tego tylko chyba **ze wzmożonym importem samochodów walczyć można.** Reszta zaś to właśnie te towary, **których rozbudowujący się rynek wewnętrzny gwałtownie żąda.**

Towary zbędne, czyli luksusowe wynoszą zaledwie **7 proc. całego importu** (w roku 1925 wynosiły około 15 proc.), jednak **i tu nie można walczyć przy pomocy ostrych restrykcyj,** gdyż pewne państwa, eksportujące towary luksusowe do Polski, **grożą restrykcjami wobec eksportu z Polski do nich,** co byłoby znów niezwykle niebezpiecznem.

Na najbliższą więc przyszłość przewiduje minister Kwiatkowski **utrzymanie w mocy reglamentacji przywozu i utrzymanie kontyngentów** z tem jednak, iż w miarę wzrastającego eksportu polskiego i w miarę wzrastających potrzeb naszych, **więzy reglamentacji będą stopniowo rozluźniane.**

Co do przywozu zbóż, który **pogorszył nasz bilans handlowy o 170 miljonów zł w złocie,** to wobec zakazu importu **będzie istotnie i najprawdopodobniej na czas dłuższy przywrócony.**

Dalej umotywował minister Kwiatkowski **swą niechęć do waloryzacji taryfy celnej,** niechęć podzielaną zresztą przez koła finansowe i przemysłowe oraz przez Radę Finansową przy Ministerstwie Skarbu. Minister Kwiatkowski wskazał mianowicie, iż zarządzene to, przy **względnie małym efekcie,** poczyniłoby znaczne szkody, z których wzrost **drożyzny byłby szkodą najgroźniejszą.**

Analizując wkońcu eksport polski udowodnił minister przy pomocy cyfr **stały jego wzrost** i zapewnił, że rząd specjalnie przy **pomocy nowo utworzonego instytutu eksportowego** i przy pomocy korektur w traktatach **handlowych zabiegać będzie o dalszy jego rozwój.**

W zakończeniu poinformował minister Kwiatkowski dziennikarzy o zasadach, na jakich **trwają prace nad stworzeniem ulepszeń i dostosowaniem do potrzeb gospodarstwa narodowego ulepszeń w taryfie celnej.**

Rugi.

Warszawa. (Telef. wł.). Były naczelnik wydziału Min. spr. wewn. p. **L. Rutkowski,** pozostający w stanie nieczynnym **został przeniesiony na emeryturę.** Inspektor policji **R. Wizimirski,** były komendant wojewódzkiej policji w Łodzi **został przeniesiony na emeryturę.** Podkomisarz policji **M. Snarski,** pozostający w stanie nieczynnym, **został przeniesiony na emeryturę.** W głównej komendzie policji przeniesiono na emeryturę nadkomisarzy **St. Weinkrafta i Mieczysława Jastrzębskiego.**

W niedzielę odsłonięcie pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. (Telef. wł.). Roboty przy montowaniu **pomnika Sienkiewicza są już na ukończeniu.** Pomnik przedstawia się nader okazale. **Podstawa i cokół wykute są z czerwonego piaskowca.** Na cokole stoi **potężna rzeźba, odlana w bronzie.**

Odsłonięcie pomnika nastąpi w niedzielę 31 bm. Dokona go **Prezydent Rzpltej.** Akt odsłonięcia poprzedzi uroczyste nabożeństwo w prastarej, gotyckiej Farze bydgoskiej.

Marsz. Piłsudski będzie przemawiał w Kaliszu.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes Rady Ministrów marszałek Piłsudski wyjeżdża 6 sierpnia do Kalisza na zjazd **Legjonistów.** W czasie zjazdu wygłosi prezes Rady Ministrów wielką mowę o doniosłem znaczeniu politycznem. Mowa będzie nadana przez Radjo Polskie. Dn. 15 sierpnia marszałek Piłsudski **wyjeżdża do Druskienik.**

O czem piszą inni?...

Co zrobić z Austrją?

Aktualnemu problemowi „Anschluss'u“ poświęca prasa obecnie dużo uwagi. Można powiedzieć, że wiedeńskie wypadki w niczem go naprzód nie posunęły. Ale — jest bowiem „ale“ — chodzić powinno teraz o to. by, skoro się nie chce połączenia Austrji z Rzeszą, stworzyć dla Austrji takie warunki, któreby jej zapewniły bezpieczeństwo i zdolność utrzymania samodzielności. W tej sprawie sądzi „Czas“, że takie warunki da Austrji system traktatów gospodarczych z najbliższymi sąsiadami: Czecho-Słowacją i Węgrami, — coś w rodzaju unji celnej. Jednak zdaje sobie z tego sprawę organ konserwatywny, że obecnie jest to niemożliwe, i pod koniec swoich rozważań wypowiada takie oto nieoczekiwane pretensje:

„Rozbicie trzech od 16-go wieku organicznie ze sobą złączonych państewek, dziedzicznych krajów austrjackich, Czech i Węgier było wielkim błędem politycznym. Rozdarto organizm doskonale zrośnięty i gospodarczo się uzupełniający. Politycy, którzy to popierali (w pierwszym rzędzie czescy, ale za ich dyktatem także i niektórzy polscy; tak się przynajmniej chwali p. Dmowski) weszli na drogę fałszywą, prowadzącą z czasem do ogromnego przyrostu sił niemieckich w Europie. Już dziś we Francji szerzy się ogólnie przekonanie, że obrano drogę fałszywą i szkodliwą. Jednakże nie zjawił się, jak dotąd, lekarz, któryby umiał wskazać środki, jak ten błąd w diagnozie i w terapji naprawić i jak ustrzec Francję, Włochy, Czechy i całą resztę Europy przed wbiciem klina niemieckiego w sam środek Alp, niemal aż po Adrjatyk“.

Więc są jeszcze ludzie, którzy do tego czasu nie zrozumieli naczelnej idei w. 19-go i 20-go w życiu politycznem, — których razi niepodległość Czecho-Słowacji, — którzy żałują monarchji austro-węgierskiej.

Rezultaty wyborów samorządowych.

„Rzeczpospolita“ omawia wyniki wyborów do rad gminnych i miejskich. Przedstawiają się one nie najlepiej. Nieco inaczej w miastach, niż na wsi.

„W miastach — pisze — ogólne niezadowolenie z polityki rządowej, zły stan gospodarczy i bezrobocie wywołały wzmocnienie się żywiołu radykalnego, skutkiem czego zarząd kilku miast przeszedł w ręce lewicy polskiej i żydowskiej. Natomiast na wsi sytuacja wręcz odmienna. Rezultat wyborów do rad gminnych wyraził się mniejwięcej w ten sposób, że ugrupowania umiarkowane (Ch. D., Piast i ZLN.) otrzymały 75 proc. ogółu mandatów, lewica zaś — 25 proc. Wybory więc na wsi, mimo gwałtownej agitacji „Wyzwolenia“ i Związku Chłopskiego, wypadły zupełnie zadawalniająco. Wieś wzmocniła pozycję dotychczasową stronnictw umiarkowanych“.

Natomiast wybory we wschodnich województwach — konkluduje „Rzeczpospolita“ — przyniosły straty polskości, — straty tak wielkie, że ich nie okupią pomyślne wyniki w reszcie państwa.

Wbrew temu zdaniu, które, poparte cyframi, przytacza cała prasa polska, „Głos Prawdy“ twierdzi, że jest inaczej. Mianowicie według organu piłsudczyków wynik wyborów w wojew. wołyńskiem w gminach 80 (na 95) ma być następujący:

„Polaków 254 (22.6 proc.), Rusinów 794 (70.7 proc.), Czechów 28 (2.5 proc.), Niemców 13 (1.2 proc.), żydów 32 (2.8 proc.)“.

W porównaniu ze stanem rzeczy przed wyborami wynik ten — zdaniem „Głosu Prawdy“ — oznacza wzrost (!) polskości w radach gminnych o 3.6 proc.

Oczywiście z wydaniem ostatecznego sądu zaczekać należy na statystykę urzędową.

Złota coraz mniej.

„Nowy Dziennik“ jest zaniepokojony zmniejszającą się produkcją złota w świecie.

„Jeśli przyglądniemy się cyfrom produkcji złota w całym świecie, to okaże się, że cyfra ta stale się zmniejsza. Jeszcze w r. 1914 wydobywano rocznie w całym świecie złota za 90.4 miljonów funtów szterlingów. W latach następnych jednak produkcja ta stale się zmniejszała i w r. 1922 osiągnęła najniższy swój poziom 65.5 milj. funtów szterl. Następnie nieco się ona podniosła, nie przekraczając jednak sumy 82 milj funt. szterl.“

Tymczasem zaś

„Obecne zapotrzebowanie złota oceniają zgodnie fachowcy na przeszło 100 milj. funt. szt. rocznie, a zatem znacznie więcej, niż wynosi produkcja żółtego metalu“.

Temu problemowi poświęcona była — pisze „Nowy Dziennik“ — przed kilku tygodniami konferencja kierowników czterech największych banków emisyjnych: Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji i Niemiec.

Rezultaty V. Kongresu velehradzkiego

PRACA UNIJNA W POLSCE.

V kongres unijny, zakończony 24 b. m. w Welehradzie, był pomyślany jako zjazd naukowy dla przedyskutowania pewnych zagadnień religijnych z dziedziny stosunku teologji wschodniej do teologji katolickiej.

Głównym tematem, poza koniecznymi referatami sprawozdawczemi, obrad V kongresu była **sprawa t. zw. „jurydyzmu katolickiego“...** Mianowicie szereg teologów wschodnich zarzuca katolicyzmowi, że przecenia rolę prawa i organizacji ze szkodą dla psychologicznych i mistycznych wartości chrzecijaństwa. W serji referatów oświetlono to zagadnienie z punktu widzenia historji, liturgji i dogmatu. Stwierdzono, że zarzut jest niesłuszny i wykazano, że obydwa pierwiastki w należytej mierze uwzględniane są w nauce i życiu katolickiego Kościoła. Z tego względu obrady V kongresu welehradzkiego mogą być ciekawym przyczynkiem do studjów nad psychologją katolicyzmu i cerkwi wschodnich. Należy się spodziewać, że kierownictwo akcji kongresowych udostępni tegoroczne referaty przez wydanie protokołów, podobnie jak to zrobiono z IV kongresem z r. 1924 ogłoszeniem referatów i dyskusji.

Jakkolwiek kongresy welehradzkie mają charakter naukowy, nie mógł tegoroczny kongres (jak i poprzednie zresztą) pominąć **praktycznych wskazań w akcji unijnej.** Nie jego rzeczą było wydawać w tej sprawie zarządzenia i podejmować wiążące katolików uchwały; niemniej jednak nie byłby spełnił swych zadań, gdyby osobom, biorącym w tem dziele udział, nie był podał praktycznych wskazówek na chwilę bieżącą.

Uczynił to przyjmując na ostatniej sesji w dn. 24 bm. podane przez nas wczoraj trzy rezolucje. Idą one najzupełniej po linji poglądów Stolicy Apostolskiej. Najważniejszą z nich jest ta, która duchowieństwu zaleca „miłość w stosunku do innowierców“, i wychowywanie młodzieży w miłości do innych narodów. Wyjaśniając tę rezolucję **arcyb. belgradzki, Rodić,** w rozmowie z przedstawicielem „Lidovych Listów“, powiedział, że

„praca unjonistyczna musi być nacechowana wielkodusznością... Chodzi o to, aby usunąć wzajemne uprzedzenia między katolikami a prawosławnymi... Agitacja i prozelityzm prowadzi do niepokojów. Praca naukowa, umiejętna apologja, pozyskiwanie kierowników, — oto, czego nam potrzeba“.

Niewątpliwie, jedynie spokojna, celowa praca, połączona ze zrozumieniem odrębności Wschodu może pchnąć naprzód pracę unijną. V kongres miał sposobność przekonać się o tem, słuchając doskonałego i wyczerpującego **referatu ks. biskupa Przeździeckiego** o stanie pracy unijnej na ziemiach Polski.

Rozwija się ona w formie t. zw. wschodnio-słowiańskiego obrządku na terenie diecezji podlaskiej i wileńskiej. Obrządek ten liczy dziś 14 parafij, pozatem 7 jest w stanie organizacji. Należy do nich 20 tysięcy wiernych. Pracuje w nich 25 kapłanów, w czem nawróconych z prawosławia 16, Jezuitów zaś 3, Redemptorystów 3, nowowyświęconych przez łacińskiego biskupa 2 i 1 ksiądz z Małopolski wschodniej (obrządku grecko-katol.).

Podstawowe zasady pracy ustalił ks. biskup podlaski w instrukcji z r. 1924, polecając duchowieństwu pozytywne nauczanie prawd wiary katolickiej przy unikaniu politycznych i narodowych dygresyj i nakazując pozostawić dotychczasową, prawosławną liturgję, po wprowadzeniu do niej jedynie modlitw za Papieża Biskupa. Dla lepszego zaś przygotowania duszpasterzy dla nowego obrządku postanowił Episkopat Polski na swym zjeździe z okazji koronacji obrazu M. Boskiej Ostrobramskiej w dn. 2 lipca — otworzyć z nowym rokiem szkolnym instytut wschodni w Wilnie. Jego zadaniem będzie uzupełnianie wykształcenia młodego duchowieństwa wiadomościami z zakresu liturgji i teologji prawosławnej.

Referaty: ks. bisk. Przeździeckiego, któryśmy w tej chwili streścili, i ks. Dąbrowskiego o Albertynie (w diec. wileńskiej) obaliły pokutujące jeszcze do niedawna w zagranicznych kołach katolickich twierdzenie, jakoby Polska nie miała zrozumienia dla idei unjonistycznej i pracy na tem polu przeszkadzała. Można nawet powiedzieć, że jedyne pozytywne w tym względzie wyniki ma do zapisania tylko Polska.

Dlatego, i z tego, narodowego, względu musimy uważać V kongres welehradzki za pomyślne wydarzenie. Wzmacnia bowiem pozycję polskiego katolicyzmu na terenie międzynarodowym, — pozycję, która dotąd była słaba i nie odpowiadała ani dawniejszym zasiągom, ani obecnym siłom Kościoła w Polsce. W. Z.

Źle czy dobrze?

Od posła Stanisława Rymara prezesa komisji skarbowo-budżetowej Sejmu, otrzymujemy zamieszczony niżej artykuł, który z jednej strony jest odpowiedzią na ataki prasy sanacyjnej, z drugiej zaś cyfrową analizą obecnego położenia gospodarczego Polski. Artykuł ten z uwagi na obszerną treść podzieliliśmy na trzy części, z których pierwszą dziś zamieszczamy.

NAJSŁABSZY ODCINEK NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

(I.) Od szeregu lat zabieram głos na łamach dostępnej mi części prasy w sprawach publicznych. Od kilku miesięcy w moich wystąpieniach publ. niemal wyłącznie zajmuję się słabym — mojem zdaniem — odcinkiem naszego życia gospodarczego: **walutą i bilansami handlowym i płatniczym.** Ostatnio omawiałem te zagadnienia w wywiadzie, w warszawskim „A B C“, przedrukowanym w kilku pismach. Doniesiono mi już z Warszawy, iż osoba, bliska biura Prezydjum Rady Ministrów, próbowała w jednej z redakcji osłabić wrażenie moich wywodów — a dziś tu, na wsi, doszedł mnie Nr. 203 „Ilustr. Kurjera Codzienengo“ z poniedziałku, 25 lipca, w którym czytam wyraźnie do mnie adresowaną z Warszawy odpowiedź:

„Ugrupowania polityczne — pisze pan „m“ — poprowadziły z różnych stron atak na całość interesów gospodarczych państwa i społeczeństwa, a jedną z części tego ataku było bardzo pesymistyczne przedstawienie stanu naszego gospodarstwa państwowego w tych dniach przez pos. Rymara.

Pesymistyczne te a z gruntu fałszywe — mniejsza o to świadomie, czy nieświadomie — rozważania należy sprostować z miejsca, już choćby dlatego, że wroga nam propaganda zagraniczna niewątpliwie podchwyci ten pesymistyczny głos polski“.

Następuje potem wykaz nadwyżek kasowych, wykaz walut i dewiz w Banku Polskim, ilość bezrobotnych i t. d. — poczem takie zakończenie: „nie jest wskazane wyrażanie takiego czarnowidztwa przez prezesa sejmowej Komisji Budżetowej“.

Rozpoczynam dyskusję na temat nielada bagatelki: oto, czy w Polsce „sytuacja finansowa jest mocna“ i czy „przejściowy deficyt bilansu handlowego zachwieje czy nie zachwieje nią“? Tak twierdzi inspirator rządowy. Dyskusję na ten temat warto przeprowadzić, nawet niezależnie od bezpośredniej podniety, inspiracji rządowej, broniącej obecnego stanu.

Odpowiedź rządu, dana na moje wywody, nie zajęła się zbiciem choćby jednej cyfry, choćby jednej tezy z moich twierdzeń, ja mówiłem o deficycie handlowym i walutowym — pan „m“ mówi o budżecie, o bezrobotnych, o ożywieniu życia gospodarczego, wreszcie lekko o przejściowym deficycie bilansu handlowego. W ten sposób dyskutować można długo. Obydwaj możemy mieć rację, jak ci dwaj, którzy oglądali wystawę sklepową. Jeden z oglądających mówił: patrz jaki brzydki kapelusz, a drugi odpowiadał: nie masz racji, patrz, jak piękny zbiór pończoch! Dlatego proponuję ograniczenie dyskusji do jednego tematu. Dla uspokojenia przyjaciół rządu, przypominam, że i w ostatnim wywiadzie przyznałem, iż stan skarbu jest dobry, tylko, że obok tego napisałem, iż jeden odcinek frontu dobry nie wystarczy do wygrania wojny — trzeba obronić cały front. Załamanie frontu w jednem miejscu łatwo wywołać może klęskę na całym froncie. I tu zaczyna się różnica między mną, a obrońcami polityki rządu: oni odcinek, omawiany przezemnie, bagatelizują, ja go uważam za bardzo ważny.

Zbadajmy go wspólnie.

Zachwianie podstaw równowagi walutowej.

Bank Polski jest w Polsce niemal jedynem źródłem obcych walut, nieraz w sprawozdaniach giełdowych, zwłaszcza giełdy warszawskiej, czytamy: całe zapotrzebowanie obcych walut pokrył Bank Polski. Ileż złota i walut posiadamy? Mam pod ręką „Wiadomości statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego“ z 5 lipca 1927, a w nich na str. 456 bilans Banku Polskiego z 20 czerwca. Czytam tam:

złoto — 160.442.000 zł. w złocie;
srebro — 914.000 zł. w złocie;
waluty, dewizy etc. 231.858.000 zł. w złocie;
razem 393.214.000 złotych w złocie.

Pan „m“ w polemice ze mną, podaje sumę mniejszą, 362 milj. zł. w złocie — potrąca zapewne różne należytości, obciążające rachunek walut, kredyty reportowe etc. Te tedy 362 milj. w zł. są podstawą dla naszej wlauty, dla złotych, kórych w dniu 20 czrwca było w obiegu 681.675.000 złotych i dla finansowania Polski w świecie. Waluta nasza w tym dniu miała pokrycie statutowe 55.23%, kursowe 95.16%.

JAK TO BYŁO W ROKU 1925?

Czy i ile wolno nam wziąć z Banku Polskiego walut obcych bez obawy narażenia kursu złotego? Odpowiedź na to pytanie dają nam lipiec i sierpień 1925 — a więc chwila załamania się złotego za rządów Wład. Grabskiego. „Rocznik Statystyki Rzplitej“ za rok 1925/6 na str. 292 podaje te cyfry:

Dnia 21 lipca 1925

złoto	121.653.000 zł. w zł.
waluty, dewizy	91.513.000 zł. w zł.
obieg banknotów	451.640.000 zł. w zł.

Dnia 31 sierpnia 1925.

złoto	131.852.000 zł. w zł.
waluty, dewizy	62.974.000 zł. w zł.
obieg banknotów	439.531.000 złotych

Dnia 30 września 1925.

złoto	132.007.000 zł. w zł.
waluty, dewizy	71.739.000 zł. w zł.
obieg banknotów	396.529.000 złotych

OCZEKIWANA POMOC, KTÓRA NIE NADESZŁA.

A więc w dniu 31 lipca, gdy Bank Polski miał 213 milj. zł. w zł. w swych piwnicach i kasach, a w obiegu tylko 461 i pół milj. zł. — rozpoczął się spadek kursu złotego. Premjer Wł. Grabski liczył na to, iż w lipcu otrzyma drugą transzę pożyczki Dillona, co najmniej 15 milj. dolarów, że w ten sposób poważnie zasili zapas walut i przetrwa do nowych zbiorów bez wahań kursowych — nie dostał oczekiwanych słusznie (miał kontrakt podpisany) dolarów Dillona i „dobrych żniw“ spokojnie nie doczekał. Co więcej, okazało się, że i po istotnie dobrych żniwach 1925 r., gdy rozpoczął się i wywóz zbóż i nadszedł od września czynny bilans handlowy (wrzesień 21 milj. zł. w zł. nadwyżki, październik 29, listopad 41, grudzień 60 milj. zł.) gdy więc na oko zaufanie do waluty naszej róść winno, przyszły najgorsze na złotego czasy. Wtedy to zastawiano i wywożono złoto. Wtedy to „uciekł“, jak mówiono, od rządu Wł. Grabski. Jeszcze do dziś mam w uszach głos jednego z byłych ministrów skarbu, wypowiedziany w listopadzie: „na 15 stycznia 1926, płacić będziemy za dolara 25 złotych!

RUJNUJĄCE DŁUGI.

Wyjaśnienie paniki w miesiącach jesieni i zimy 1925/26 będziemy mieli we wskazaniu na 2 źródła: 1) deficyt budżetowy wynosił w tym czasie 30 do 40 milj. zł. miesięcznie, 2) w jesieni i w zimie 1925/26 r. płacić nam przyszło weksle towarowe zagraniczne z okresu deficytu w bilansie handlowym. Wedle obliczeń znawców handlu zagranicznego, Dra Jana Piekałkiewicza i Aleksandra Kleppera (patrz ich prace w kwartalnikach statystycznych), Polska korzysta w handlu zagranicznym z kredytu, wynoszącego przeciętnie 3.18 miesięcy, a więc okrągło 100 dni! W dniu 31 grudnia 1925 r. — cytuję z pamięci — winna była Polska importerom i bankom zagranicznym około 450 milj. zł. — a oni Polsce — 150 milj. zł. I te to długi, które przyszło Polsce w obcej walucie zapłacić na jesieni 1925 r. i na wiosnę 1926 r., tak wybitnie zaciążyły na życiu gospodarczem i politycznem Polski w owym czasie.

POWTÓRZENIE SIĘ HISTORJI Z PRZED LAT DWU.

A teraz te doświadczenia z lat 1925 i 1926 przenieśmy na lipiec 1927 r.

Zapas walut, dewiz, złota wynosi 362 milj. zł. w zł. Do tego dochodzi krótkoterminowy kredyt interwencyjny (bez zastawu złota, jak w r. 1925) 15 milj. dol. — 78 milj. zł. w zł.

A nasze długi? Robimy je forsownie. Przyjmijmy, iż większych zobowiązań jak 100-dniowe nie mamy — przyjmijmy, że i sprowadzony towar zapłaciliśmy w połowie gotówką; jak wtedy wyglądać będziemy?

NIEPOKOJĄCE PYTANIE.

Deficyt naszego handlu zagranicznego według obliczeń rządu wynosi:

kwiecień	29 milj. zł. w zł.
maj	50 milj. zł. w zł.
czerwiec	46 milj. zł. w zł.
lipiec (prowiz.)	20 milj. zł. w zł.
Razem	145 milj. zł. w zł.

Dodajmy do tego wypłaty Polski z innych tytułów: długi zagraniczne państwa, samorządów, banków, rozrachunki pocztowe, telegraficzne, kolejowe, żeglugowe — wyjazdy z Polski etc. co według ostrożnych obliczeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wynosi 15 milj. zł. miesięcznie (żyd. senator Rottenstreich oblicza je na 20 milj. miesięcznie). Na okres najbliższych 6 miesięcy, przez które nie będziemy mieli zysków z handlu zagranicznego, dopłata walutowa z tego tytułu wyniesie okrągło 90 milj. zł. w złocie. Licząc tedy, iż od dnia 1 sierpnia nie zrobimy już deficytu w handlu zagranicznym ani na miljon, przyjdzie nam z zapasu naszych walut zapłacić: 70 milj. zł. w złocie długów towarowych i 90 milj. zł. w złocie długów z innych tytułów, razem 160 milj. zł. w złocie. Mamy w zapasie okrągło — już z owymi 15 milj. dolarów — 450 milj. zł. w zł. Zostanie po zapłacie, 290 milj. zł. A jeśli długi towarowe są większe, niż obliczam? A jeśli i w sierpniu i we wrześniu bilans handlowy okaże się dalej deficytowym? A jeśli Amerykanie nie sprolongują półrocznego terminu kredytu dla owych 15 milj. dolarów? Czy gdyby choć na jedno moje pytanie odpowiedź wypadła niepomyślnie, czy wtedy nie zeszlibyśmy z zapasem walut naszych poniżej stanu z lipca i sierpnia 1925 r.? Kto odpowie na to że i wtedy wszystko będzie w porządku — niech śpi spokojnie i popiera dotychczasową politykę rządu... **Stanisław Rymar.**

Flokówka, 25 lipca 1927.

Wybory do samorządów.

WIEŚ W ŁÓDZKIEM WOJEWÓDZTWIE.

Wybory do rad gminnych wiejskich w woj. łódzkiem dały następujące wyniki:

Wybory odbyły się w 286 gminach wiejskich. Uprawnionych do głosowania było ogółem 471.023, głosowało 116.041. Polacy uzyskali 2072 mandatów, Niemcy 108, żydzi 9, Czesi 7.

Według ugrupowań politycznych podział mandatów do rad gminnych jest następujący: Wyzwolenie obecnie 647 (poprzednio 543), bezpartyjni 456 (527), Piast 418 (407), Z. L. N. 304 (431), Stronnictwo chłopskie 129 (68), Niemiecki Związek Ludowy 89 (41), Niem. Partja Socjalistyczna 45 (13), **Ch. D. 40 (52),** monarchiści 20 (8), grupy komunizujące 25 (7), sjoniści i ortodoksi 7 (5), Chrz.-narodowi 6 (23), NPR. 5 (1), Partja Pracy 4 (0), Radykalna Partja Chłopska 1 (0).

W GRODZIEŃSZCZYŹNIE.

W Grodzieńszczyźnie odbywają się obecnie wybory do rad gminnych. Dotychczas rezultat wyborów jest następujący: W Indurze lista Nr. **2 Chrześc. Demokracja — 9 mandatów,** lista Nr. 1 Hurtki (komuniści białoruscy) — 6 mandatów. W Hornicy **Ch. D. — 7 mandatów,** Sanacja — 2 mandaty, Wyzwolenie — 2 mandaty, Hurtki — 3 mandaty. W Łaszy **Ch. D. — 3 mandaty,** Hurtki — 9 mandatów. W tej ostatniej gminie wobec nadużyć stwierdzonych i terroru ze strony hurtków wybory będą unieważnione.

NA WOŁYNIU LEKKI WZROST POLSKICH MANDATÓW.

W wyborach przeprowadzonych w 80 gminach województwa Wołyńskiego Polacy zdobyli 254 mandatów, tj. 22.6%, Ukraińcy 794 (70.7 proc.), Czesi 25, Niemcy 13, żydzi 32 mandaty. Przed wyborami Polacy posiadali w tych gminach 211 mandatów, tj. 19 proc. Zatem stan posiadania elementu polskiego w wiejskich przedsiębiortwach wzrósł o 3.6 procent.

W 15 gminach wybory nie zostały przeprowadzone, ponieważ kadencja rad gminnych nie upłynęła.

Po wyborach w Łódzkiem.

NOWA RADA M. ZGIERZA.

Wyniki wyborów, jakie przez rząd w Łódzkiem były rozpisane, przyniosły prawicy przeszło 1000 mandatów, lewicy zaś 700 mandatów, a mniejszościom 80 mandatów. Jak tą próbę sił osądzić należy i jaką z tego napisać djagnozę dla niedalekich już wyborów do Sejmu, powiedzieć pewnie nie można, lecz to jest wiadomem, że lewica poważnie się zakradła do duszy chłopa polskiego, który bądź co bądź z uporu swego jest pojmowany jako nieugięta ostoja tego co katolickie i narodowe, a zdecydowany przeciwnik tych wszystkich, którzy trącą socjalizmem i żydostwem. 1000 na 700, to niewielka nadzieja zwycięstwa idei narodowej w tych częściach Polski, gdzie żywioł polski jest procentowo mniejszy.

Dn. 10 lipca br. odbyły się **wybory do Rady miejskiej w Zgierzu** przy iście amerykańskiej agitacji. Rywalizujące partje obrzucały się wzajemnie najgorszemi kalumnjami. Podczas wiecńw dochodziło do krwawych bójek. Szał wyborczy opanował wszystkich. Natomiast sam dzień wyborów upłynął spokojnie, bez jakichkolwiek zakłóceń, ale przy gorących ubieganiach się naganiaczy partyjnych o skooptowanie dla swoich numerów wyborców. Głosowało 75 proc. uprawnionych do głosowania. Na 24-ch radnych wybrano: **8 narodowców,** socjalistów 3, enperowców 6, żydów 4, Niemców 3. Oblicza więc wyraźnego niema. **(Hier. Lech).**

Na ziemiach Rzpltej.

Z czeskiego Cieszyna.

Inspektorem dla szkół polskich będzie mianowany p. Chromik, dyrektor szkoły wydziałowej we Frysztacie.

Po długoletnich staraniach zezwolił rząd nareszcie na otwarcie szkół wydziałowych w Górnej Suchej i Dolnych Błędowicach.

Znów wypadek w kopalni.

Nie tak dawno zdarzył się wypadek na kopalni „Kazimierza“ w Zagłębiu Dąbrowskiem, na szczęście bez ofiar w ludziach. Onegdaj na tejże kopalni na dole szóstego pola **zarwała się ściana z węglem o pojemności kilkudziesięciu wagonów węgla. Węgiel przywalił trzech robotników; dwóch zostało zabitych na miejscu, trzeci jest ciężko ranny.**

Chcesz zostać policjantem, pisz podanie do Kielc!

W kieleckim okręgu wojewódzkim jest wolnych 300 posad posterunkowych, na które w jesieni br. będą przyjęci przedewszystkiem kawalerowie w wieku do lat 30, żonaci zaś tylko wtedy, gdyby się okazał brak kandydatów kawalerów. Policja wymaga od funkcjonarjuszy silnej budowy ciała i wzrostu conajmniej 168 cm., tudzież wyrobionego pisma i biegłości w czytaniu i rachunkach. Żołnierze, którzy w tym roku kończą służbę wojskową i na jesieni odchodzą do rezerwy, mogą już teraz za pośrednictwem swoich władz przełożonych wnosić podania do województwa w Kielcach.

Mord rabunkowy w Opatowie.

Przed dwoma miesiącami przejechał w Opatowie samochód przemysłowca Kiełbasy 64-letnią Marję Szymańską. Po wypadku obiecał Kiełbasa wypłacić 400 zł. tytułem odszkodowania za żonę, która umarła z ran. Onegdaj gdy Szymański, staruszek 72-letni wracał z pieniądzmi od Kiełbasy otrzymanemi został w drodze napadnięty przez bandytów, którzy udusiwszy go, obrabowali z pieniędzy i odcięli mu głowę, porzucając ją oddzielnie od tułowia. Nieludzkich bandytów tropi policja.

——ooo——

Zebranie Polskiego stronnictwa Ch. D. odbędzie się w niedzielę, dnia **31 lipca** b. r. w **Istebnej** na Rogowcu (Śląsk Ciesz.) po nabożeństwie.

NOWOMIANOWANY WOJEWODA LWOWSKI PIOTR DUNIN BORKOWSKI urodził się w r. 1890, jest synem Jerzego, znanego heraldyka, właściciela dóbr, studjował w Krakowie i zagranicą. Ukończywszy fakultety prawny i filozoficzny pracował pewien czas w dyplomacji austrjackiej, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej służył w wojsku polskiem w sztabie armji gen. Iwaszkiewicza. Od młodości oddawał się studjom politycznym i pracował również jako publicysta. Obecnie jest prezesem Związku Ziemian.

A TO ŁADNIE! BURMISTRZ KRADNIE! Z Poznania donoszą, iż w Murowanej Kotlinie, pow. obruckiego aresztowano tamtejszego burmistrza Marcelego Ratajczaka za zdefraudowanie 39 tysięcy zł. z pieniędzy skarbowych i komunalnych.

FECHTENHOLC — ZŁOŚLIWY BANKRUT. Policja lwowska aresztowała kupca Fischla Fechtenholza za popełnienie oszustw na szkodę kupców lwowskich warszawskich i łódzkich na łączną sumę 100 tys. zł. oraz za udanie umyślne bankructwa. Za fałszywą krydę przed sądem odpowie żydek.

POLICJA POZNAŃSKA ARESZTOWAŁA ZBRODNIARZY, sprawców mordu popełnionego na szosie Kostrzyń-Środa na robotniku Edm. Tomaszczaku. Są to jego koledzy Aleks. Wilczyński i Jak. Szemlet. Wilczyński kochał się w żonie zabitego i na tem tle doszło do zbrodni.

100 MILJONÓW DOLARÓW SPADKU MOŻE OTRZYMAĆ PEWNA RODZINA POLSKA! Rodzina Płużańskich w Polsce rozpoczęła akcję zmierzającą do udowodnienia, że jest jedyną spadkobierczynią olbrzymiego majątku, jaki pozostawił w Stanach Zjednoczonych przed 20 laty oficer armji amerykańskiej Dębiński. Dębiński umierając poza gotówką pozostawił sporo ziemi, której wartość wynosiła wówczas około 15 milj. dolarów. Na terenach tych rozpoczęto budować, m. in. rozbudowało się stołeczne miasto Texas. Wartość spadku wynosi podobno 100 milj. dolarów. Rząd amerykański poszukiwał bezskutecznie spadkobierców Dębińskiego długie lata.

Z całego świata.

JUŻ JAKIEŚ INTRYGI W RUMUNJI?

Jak donoszą dzienniki, w chwili, gdy trumnę króla rumuńskiego Ferdynanda złożono w mauzoleum, znikł nagle architekt, który dokonać miał zamknięcia grobowca królewskiego. Mimo zarządzonych poszukiwań nie można go było znaleźć. Skutkiem tego grobowiec pozostał otwarty. Wypadek ten komentowany jest w ten sposób, że przyjaciele ks. Karola postarali się, aby grobowiec nie był zamknięty, a to w tym celu, aby ks. Karol po przybyciu do Rumunji mógł się pomodlić przy trumnie ojca.

TAJFUN ZMIÓTŁ DO MORZA 150 OSÓB. Skutkiem tajfunu zatonął wielki okręt chiński, znajdujący się w drodze z Kantonu do Hong-Kongu. Obawiają się, że zatonęło około 150 osób.

GŁÓD W ROSJI. W Charkowie, Kijowie i innych większych miastach Ukrainy daje się odczuwać wielki brak artykułów spożywczych. Na rynku brak chleba, soli i cukru. Przyczyną tych braków jest ustanowienie przez władze sowieckie cen maksymalnych.

ILE LUDNOŚCI LICZY ROSYJSKI KOLOS? Według doniesienia z Moskwy ostatni spis ludności wykazał, że liczba mieszkańców Rosji wynosi 146.200.000 głów.

LECIAŁ JAK KAMIEŃ 7 KILOMETRÓW Z GÓRY, DOPIERO TUŻ NAD ZIEMIĄ ZWOLNIŁ. Lotnik Van Leare wzbiwszy się nad okolicą Paryża na wysokości 7.000 m. spostrzegł, że przyrząd, ułatwiający oddychanie przestaje funkcjonować i skoczył ze spadochronem, który otworzył się dopiero na wysokości 100 m. nad ziemią. Lotnik uległ wstrząsowi nerwowemu.

SE NON E VERO, E BEN TROVATO... W Salzburgu pewien lotnik wzbił się w powietrze, nie zauważywszy robotnika, który pracował nad naprawą podwozia i z nim dokonał kilku okrążeń miasta, poczem wylądował.

Po ślubie. Żona: Kochany! Przed małżeństwem przynosiłeś mi codziennie podarki a teraz mię zaniedbujesz. Mąż: Czy widziałaś, by rybak karmił rybę, którą już schwytał?

Niesamowita historja. — To dziwne, u mnie malarz malował kuchnię cztery dni, a u pani potrzebował na to tylko dwu dni. — Ale za to moja kucharka ma czterdzieści dziewięć lat, a pani kucharka... dziewiętnaście.

Z Wiśnicza Nowego.

Wiśnicz ku czci Słowackiego. — Adaptacje historycznego zamku ks. Lubomirskich.

Miasteczko nasze nie chcąc pozostać w tyle za innemi miastami Polski, uczciło onegdajszej niedzieli pamięć Juljusza Słowackiego uroczystym wieczorkiem, urządzonym przez miejscowe Koło T. S. L. im. J. Słowackiego. Wieczorek ten był prawdziwą duchową biesiadą dla tej części miejscowego społeczeństwa, która wzięła udział w oddaniu hołdu duchowemu przewodnikowi narodu. O wielkiem zainteresowaniu obchodem świadczy wypełniona po brzegi sala Koła TSL. w historycznym ratuszu, a nawet przyległe korytarze. Inicjatywa obchodu spoczywała w rękach zastępcy prezesa Koła sędziego Dra Łazarskiego, a na program złożyły się: słowo wstępne p. Jana Brzękowskiego, poety z grupy krakowskiej „Zwrotnicy“, chór zespołu mieszanego, który pod wytrawną batutą inż. W. Rośka odśpiewał „Gaude Mater Poloniae“, „Błogosławieni umarli“ ks. Gieburowskiego, „Modlitwę w kościółku“, wyjątek z „Halki“ i „Pieśń wieczorną“ Gounoda, następnie p. Kupcówna, naucz. wygłosiła z głębokiem odczuciem wiersz Słowackiego „Tak mi dopomóż Chryste“, a p. Kalita, naucz. oddeklamował „Testament mój“ Słowackiego. Uroczystość zakończyło odegranie przez kółko dramatyczne wyjątku z „Kordjana“, „W podziemiach katedry św. Jana“, w nader starannej reżyserji p. M. Grenikówny, naucz. Efektowne dekoracje pomysłu i pędzla art.-mal. St. Klimowskiego dodawały sztuce nastroju. Całość sztuki wypadła udatnie, a na wyróżnienie zasługują: pp. Mydlarczyk (Kordjan), Gątkiewicz (ksiądz), Klimowski (starzec z ludu), i Kalita (prezes spisku).

Społeczeństwo polskie z zadowoleniem przyjmie do wiadomości fakt rozpoczęcia prac około adaptacji pięknego zabytku historycznego, zamku ks. Lubomirskich w Wiśniczu. Jak swego czasu donosiliśmy, część zamku zaczęła rozpadać się w gruzy i była poważna obawa, iż w niedługim czasie zamek ulegnie zniszczeniu. Obecnie dzięki energicznej inicjatywie i finansowej pomocy wojewódzkiego Urzędu Konserwacji zabytków historycznych w Krakowie oraz ks. Lubomirskich, odbudowa zamku weszła w stadjum realizacji. Pracami kieruje arch. Nowak z Krakowa.

Kajot.

SYMBOL ZWYCIĘSTWA. — Dlaczego zwycięstwo przedstawiają zwykle w postaci kobiety? — Zrozumiesz to kiedy się ożenisz...

NAJLEPIEJ MĄŻ. — Czego pani kochana używa do czyszczenia dywanów? — Różnych rzeczy, droga pani, ale najlepiej z nich nadaje się mój mąż...

Celina z Szymanowskich Adamowa Mickiewiczowa.

(Władysław Mickiewicz: „Moja Matka“. — Krakowska Spółka Wydawnicza).

II. Otrzymawszy przychylną odpowiedź na swą propozycję, za pośrednictwem przyjaciela Celinie przedstawioną, Adam Mickiewicz szybko rzecz do skutku doprowadził. Dnia 22 lipca 1834 r. w Paryżu, w obecności najbliższych z filomackich czasów przyjaciół Zana i Domeyki, odbył się obrzęd ślubny.

Uczucie, które Mickiewicz żywił dla Celiny, nie było dawną namiętną, wybuchową miłością wileńskiego studenta do Marji Wereszczakówny. Było raczej dostałem uczuciem jakiejś braterskiej przyjaźni, uczuciem serdecznej, tkliwej sympatji. Mickiewicz szukał w Celinie nie romantycznej kochanki, lecz przyjaciółki i towarzyszki. Szukał i znalazł. Stwierdzenie tego znajdujemy w listach poety. W parę dni po ślubie pisał do jednego ze znajomych:

„Jestem żonaty. Od tygodnia mieszkam na własnem gospodarstwie. Żona moja, **Celina Szymanowska,** jest córką znanej artystki. Lubiłem ja kiedyś, **jako dziecko dobre, żywe i wesołe.** Rozstaliśmy się, nie przeczuwając, ani przewidując, że się kiedyś spotkamy. Celina utraciła rodziców, moje ożenienie z inną osobą do skutku nie doszło. Przypomnieliśmy dawną długą znajomość; przyjechała do mnie i zaraz poszliśmy do ołtarza“...

A w liście do brata, prócz ogólnych informacyj, dodaje:

„Choroba, potem jakaś tęsknota ciągle mnie dręczyła. Szukałem pociechy w domowem szczęściu, póki można być w domu. Chociaż oboje nie mamy majątku, póki żyję, będziemy mieli kawałek chleba. **Celina jest żoną, jakiej szukałem, śmiała na wszystkie przygody, przestająca na małem, zawsze wesoła“...**

Celina zaś w liście do siostry Heleny, zamężnej Malewskiej, taki daje wyraz swemu małżeńskiemu szczęściu:

„Mogę cię teraz zapewnić, moja droga, **żem znalazła nareszcie szczęście, o którem marzyłam. Adam dla mnie jest światem, o nic więcej nie dbam“.**

A nie są te słowa odbiciem przelotnych zachwytów miodowych miesięcy. Wyznaniu temu nie sprzeniewierzyła się pani Celina do końca swego iście spartańskiego żywota. Świadomą będąc przy czyim boku i poco ją los postawił, zadaniu swemu z prawdziwem zaparciem chciała i umiała sprostać. Wzięła na siebie cały ciężar trosk materjalnych o utrzymanie domu i coraz to powiększającej się rodziny, aby tego rodzaju małostkowemi sprawami nie mącić wzniosłego nastroju duszy Adama. Przyczem dzieląc z mężem lata najcięższego niedostatku, umiała wszelkie braki znosić z niezwykłą rezygnacją i stoicką równowagą ducha, nie tylko z tego powodu mężowi żadnych nie robiąc wyrzutów, ale jeszcze krzepiąc go swym hartem i rzadką u kobiet cnotą poprzestawania na małem. Co więcej — cierpiąc nieraz dotkliwy niedostatek, nigdy za złe nie miała mężowi, gdy się ten ostatnim groszem dzielił z jeszcze bardziej potrzebującym, a i sama pełna miłosierdzia i ofiarności, zawsze była gotowa spieszyć drugim z pomocą, dzielić się z nimi dachem nad głową, chlebem i groszem. Zaiste, jeżeli mąż był „głową domu“, to pani Celina słusznie może być „sercem domu“ nazwana. Ona to skromne ściany Adamowego domostwa ogrzewała ciepłem swego uczucia i wyzłacała pogodą swej duszy. Oczywiście zachowanie takie wypływało przedewszystkiem z przyrodzonej szlachetności natury pani Celiny, niemniej jednak i z tej gorącej, egzaltowanej religijności, która stanowiła atmosferę domu Mickiewicza.

Jak dzielnie żyła, tak też i dzielnie zeszła z tego świata ta niezwykła kobieta: „Umarła z przytomnością, spokojem i wesołością. Od kiedy się dowiedziała, że już nie było nadziei życia, zrobiła wszelkie rozporządzenia domowe, pożegnała się ze wszystkimi znajomymi, zupełnie jak przed podróżą. **Słowem i czynem dała wtenczas świadectwo prawdom, które o przyszłem życiu przeczuwaliśmy. Przyrzekła, że będzie duchem mnie pomagać i być ze mną** — pisał w kilkanaście dni po zgonie żony A. Mickiewicz. Niestety, wyprzedziła go zaledwie o parę tylko miesięcy.

Książka ta ciekawa dla historyków literatury i biografów poety, ciekawa dla ogółu wielbicieli Mickiewicza, szczególnie pouczającą może być lekturą dla kobiet polskich, które powinny brać przykład z bohaterskiego żywota pani Celiny, tak wyraziście i subtelnie ujętej w tym kontorfekcie, blaskiem miłości synowskiej ozłoconym.

Rajmund Bergel.

Ruch organizacyjny wśród młodzieży.

Zlot katolickich Stowarzyszeń Młodz. polskiej okr. N. Sącz.

Dnia 26 czerwca br. był N. Sącz świadkiem podniosłej manifestacji katolickich Stowarzyszeń Młodzieży polskiej z okręgu Nowy Sącz. Zeszła się młodzież jako orły podniebne na zlot, który dobitnie i trwale pokazał siłę organizacyjną i ducha Stow. Młodz. polskiej.

Już od wczesnego ranka zaczęły napływać poszczególne Stow. Młodz. do Sekretarjatu okręgowego. O godz. 6 i pół muzyka z Ujanowic odegrała pobudkę po ulicach miasta Nowego Sącza. Zaś o godz. 8 i pół z wejścia do miasta od strony Starego Sącza zostali uroczyście przywitani druhowie z gór — ze Szczawnicy, Krościenka, Tylmanowej, Kamienicy, Łącka, skąd z muzyką udali się w olbrzymim pochodzie do Sekretarjatu okręgowego, skąd po przyłączeniu się innych Stowarzyszeń ruszono na plac drzewny, miejsce generalnej zbiórki. Punktualnie o godz. 9 ruszył długi pochód do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Pochód otwierał oddział rowerzystów, w pięknie ubranych rowerach. Następnie postępowała konna banderja druhów z Januszowej, Świniarska, Podegrodzia, Litacza i Jazowska, w swych przepięknych narodowych strojach. Trzech górali niosło śliczny wieniec ze świeżych kwiatów. Właściwy pochód prowadził sekr. okr. Z. Jeż w asyście górali ze Szczawnicy i Kamienicy. Za niemi orkiestra I. gimnazjum, sztandar stowarzyszeń — Nowy Sącz, komendant pochodu druh Golik z Marcinkowic a za nim idą pod wodzą swych prezesów z niezwykle dziarską miną w dużej liczbie druhowie górale, wszyscy w narodowych góralskich strojach, ze sztandarami i transparentami. Na widok dziarskich druhów słychać okrzyki radości „niech żyją!“, „patrzcie, idzie katolicka młodzież!“, łzy stają w oczach niejednej osobie na ten widok. Za góralami idzie Dąbrówka polska, wszyscy w czapkach związkowych — idą karnie, zdobyli sobie uznanie wszystkich, za niemi druhowie z Jazowska z muzyką. Za niemi muzyka z Ujanowic i przeszło jeszcze 1000 druhów z całego okręgu z 10 sztandarami i 20 transparentami. Z braku miejsca nie sposób jest wymienić tych Stow., które wzięły udział w zlocie. Przybyli nawet druhowie z obcych powiatów: z Dobrej, Ujanowic, Męciny, Pisarzowej, Kaniny, Przyszowej, Gorlic, Siołkowej, Białej Wyżnej, Boczni itd.

Pochód udał się do kościoła parafjalnego, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. prob. R. Mazur, prezes rady okr., w asyście ks. patrona A. Niwy i ks. Wójcika z N. Sącza. Piękne kazanie wygłosił ks. Dr. A. Cierniak. Podczas Mszy św. śpiewał chór gimnazjalny p. Bugajskiego. Po skończonej Mszy św. i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „My chcemy Boga“, pochód ustawił się, gotując się do dalszej drogi. Wśród szpalerów ludności miasta i wsi z powiatu, udali się druhowie ulicą Jagiellońską, Mickiewicza i Długosza na wiec Młodzieży. Po drodze odbyli defiladę przed władzami duchownemi, świeckiemi i wojskowemi. Zaś w parku miejskim został złożony wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza“, gdzie przemówił ks. sekr. gen. A. Rogoż. Po odśpiewaniu pieśni: „Nie rzucim ziemi“ pochód udał się na sejmik Młodzieży, który odbył się na wolnem powietrzu, na pl. Słowackiego, koło kaplicy szkolnej. Sejmik zaszczyciły swoją obecnością władze świeckie i duchowne, tłumy publiczności z miasta i wsi, nawet z odległych stron: Tylmanowej, Rożnowa, Tęgoborzy i in. Zagaił wiec dyr. I. gimnazjum M. Pelczar, witając w podniosłych słowach Zlot Stowarzyszenia Młodzieży. Zarazem zaprosił na przewodniczącego Zlotu Dra R. Sichrawę, komisarza rządowego, a na sekretarza naczelnika stacji z Pisarzowej. Zlot następnie witali: imieniem miasta Dr. Sichrawa, imieniem obywatelstwa A. Jankiewicz, imieniem Rady szkolnej insp. Wawszczak, imieniem Skarbu radca Mika, imieniem T. S. L. prof. Markiewicz, imieniem Harcerstwa prof. Pawłowski, imieniem Sodalicji Akademickiej z Krakowa p. Golik, sł. filoz. Następnie wysłano dwie depesze hołdownicze: do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i do ks. bisk. Wałęgi.

Zasadniczy referat wygłosił z mównicy ks. Z. Rogoż z Tarnowa i sekr. Jeż; ten ostatni dziękował duchowieństwu, nauczycielstwu, obywatelstwu z N. Sącza, radom gminnym, ojcom i matkom za okazywaną pomoc Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej. — Po uchwaleniu rezolucji Zlot został rozwiązany. **J.**

Zapiski teatralne i literackie.

ZGON MATYLDY SERAO. Donosiliśmy wczoraj o zgonie wybitnej powieściopisarki włoskiej, Matyldy Serao. Zgon jej uważany jest za żałobę w literaturze włoskiej. Matylda Serao urodziła się w r. 1856 w Grecji, gdzie przebywał jej ojciec na wygnaniu. Była przedewszystkiem dziennikarką. W r. 1885 założyła z mężem w Rzymie dziennik „Corriere di Roma“, poczem wydawała w Neapolu największy tamtejszy dziennik „Mattino‘, który przed rokiem został zamknięty z powodu ostrego kursu antyfaszystowskiego, Serao bowiem była nieprzyjaciółką faszyzmu. W Neapolu powstała największa część jej powieści i nowel.

„REDUTA“ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. 16 bm. na rynku w Pszczynie odbyło się inauguracyjne przedstawienie zespołu wileńskiego „Reduty“. Odegrano na tle pięknych dekoracyj przy świetle reflektorów „Księcia Niezłomnego“. Na przedstawienie przybyło przeszło 2000 osób m. Pszczyny i okolicy. Sukces artystów był pełny.

„REDUTA“ ZACHODNIA. Zw. Obr. Kresów Zach. wystąpił do dyr. „Reduty“ wileńskiej Osterwy z propozycją założenia, obok „Reduty“ wschodniej w Wilnie, także „Reduty“ zachodniej, prawdopodobnie w Bydgoszczy.

—ooo—

PRZECIWKO AKADEMJI LITERATURY W POLSCE. W „Robotniku“ wystąpił ostro sen. Posner (pod pseud. Henryk Bezmaski) przeciw mającej wkrótce powstać w Polsce Akademji Literatury Polskiej. Jest to intencja — jak mówi autor — niepotrzebna. Posiadamy już tyle rozmaitych instytucji i towarzystw, a pozatem istnieje w Krakowie Akademja Umiejętności; członkami tej akademji mianuje się „z najdalej idącą łaskawością i pobłażliwością profesorów każdego polskiego uniwersytetu“. Jak pisze sen. Posner, projektowane są dla członków przyszłej Akademji Literatury Polskiej zielone fraki, podobnie jak to noszą akademicy z Akademji Francuskiej („Nieśmiertelni“). Artykuł swój kończy autor: „Pomyślcie panowie kandydaci na Nieśmiertelnych, ilu u nas literatów przymiera głodem. A wy o mundurach myślicie, o zielonych złotem szytych mundurach?“

Sport.

DWA WYSTĘPY „CRACOVII“ W CZERNIOWCACH.

15 b. m. wyjechała Cracovia na Bałkany. Wbrew oczekiwaniom zaszły w ostatniej chwili w składzie ekspedycji zmiany bardzo dla niej niekorzystne, zabrakło bowiem Gintla, Sperlinga, Ptaka, Chruścińskiego i Kałuży. W Czerniowcach pojawił się jedynie Kałuża, reszta nie przyjechała. Rezultatem tego była przegrana z „Fulgerul“ z Bukaresztu, do których to zawodów zmuszono Cracovię wbrew umowie. Wymienić należy drużynę bukareszteńską, złożoną z żołnierzy, która posiada w swem łonie elitę piłkarzy Rumunji. Przeważna ich część to gracze reprezentacyjni ostatniego spotkania Polska—Rumunja. Pierwsze spotkanie Cracovii 16 bm. z Hakoahem przyniosło jej zwycięstwo w stosunku bramek 5:0. Drugie natomiast 17-go z „Fulgerul“ z Bukaresztu porażkę 3:1 (0:1).

Pobyt Cracovii w Czerniowcach dał sposobność tamtejszej kolonji polskiej wykazania wielkiego umiłowania wszystkiego co polskie. Dnia 20-go bm. wyjechała Cracovia do Sofji, gdzie w dniach 23, 24 i 26 bm. rozegrała trzy mecze.

WISŁA JEDZIE DO AMERYKI.

1 lub 2 marca 1928 roku wyjeżdża „Wisła“ na 4-tygodniowe tournee do Ameryki, gdzie rozegra 14 meczów z tamtejszemi klubami. Kontrakt z Wisłą podpisał upełnomocniony reprezentant p. N. Agara, prezes Klubu „Brooklyn Wanderers“ w Nowym Jorku, p. L. Kowalski, który ubiegłego roku angażował do Ameryki „Urugway“ i „F. C. Barcelonę“. Wybór padł na „Wisłę“, gdyż jest to obecnie czołowa drużyna Polski, twarda i bojowa, a taka tylko może się w Ameryce podobać. Impreza ta kosztować będzie 60.000 dolarów. Klubów, z którymi „Wisła“ rozegra zawody, dotąd nie wyznaczono, natomiast podano miejscowości: Nowy Jork, Chicago, Filadelfja, Buffalo, Cleveland, Detroit, St. Louis, Pittsburg i Boston.

—o : o—

Co sportowiec wiedzieć powinien ?

WYŚCIGI KOLARSKIE KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY w Prądniku Czerwonym, które odbyły się w ub. niedzielę, dały następujący wynik:

Na trasie 10 km. pierwszy do mety przybył St. Łyko w czasie 22 min. i ¼ sek. przed K. Szczypińskim 24 min. 25 sek. i J. Ciupką 25 min. ¼ sek.

W biegu 30 km. I miejsce zdobył Wiktor Kwinta w czasie 57 min. 30¾ sek. przed Onyszkiewiczem 61 min. 5¼ sek.

Kierownikiem i starterem tychże wycigów był Kazimierz Rychlik, prezes Kat. Stow. Mł. Pol. w Prądniku Czerwonym.

DOROCZNY BIEG KOLARSKI NA PRZESTRZENI KRAKÓW—WADOWICE (100 km.) o nagrodę miasta Krakowa odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 8 rano staraniem R. K. S. Legja. Start i meta na rogatce mogilskiej. Wpisowe 3 zł. przyjmuje p. Kantorek, Kraków, ulica Batorego 5.

Wiadomości katolickie.

PIERWSZY BISKUP JAPOŃCZYK. Wakująca diecezja Nagasaki w Japonji została podzielona na dwie diecezje: Nagasaki i Fukuoka. Biskupem pierwszej został Mgr. Jan Hayasaka. Nowy dostojnik Kościoła urodził się w Hakodate w 1885 r., kształcił się w Seminarjum Propagandy w Rzymie, a po powrocie do Japonji pełnił kolejno obowiązki administratora apostolskiego, sekretarza delegacji apostolskiej i teologa koncyljum w Tokio. Konsekracji pierwszego biskupa japońskiego, podobnie jak to miało miejsce z pierwszymi biskupami chińskimi, dokona w październiku b. r. Ojciec św. osobiście.

NOWY KANCLERZ ŚW. KOŚCIOŁA. Papież mianował kardynała Frühwirtha kanclerzem św. Kościoła rzymskiego w miejsce zmarłego kardynała Caciano Azevero.

ŻAŁOBA NA WĘGRZECH PO ZGONIE PRYMASA CZERNOCHA. Wszystkie pisma węgierskie wyszły w żałobnej obwódce i we wstępnych artykułach sławią zasługi zmarłego prymasa Czernocha. O śmierci prymasa doniosła kapituła drogą telegraficzną Ojcu św., b. królowej Zycie i regentowi Horty'emu, oraz rządowi. We wszystkich kościołach kraju biły dzwony żałobne w godzinach popołudniowych i wieczornych po pół godziny. Na wszystkich gmachach urzędowych powiewają chorągwie żałobne. Po południu zebrała się rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia szczegółów pogrzebu. Zwłoki będą zabalsamowane i złożone w kościele kapitulnym. Premjer Bethlen przerywa swój urlop, by wziąć osobiście udział w pogrzebie. W tej chwili roztrząsa się sprawa następstwa po zmarłym kardynale. Jako najprawdopodobniejszą uważają kandydaturę ks. dr. Seredy'ego, członka poselstwa węgierskiego przy Watykanie.

Z nad polskiego morza.

ROZBUDOWA PORTU TCZEWSKIEGO.

W najbliższych dniach w Tczewie zostanie uruchomiony szereg urządzeń przeładunkowych o wydajności 300 ton na godzinę. Urządzenia te służyć będą w pierwszym rzędzie dla przeładunku towarów masowych. Należą one do Towarzystwa Żeglugi Wisła—Bałtyk.

SZKOŁA HANDLU ZAMORSKIEGO.

W dniach najbliższych ma się ukonstytuować ścisły Komitet Budowy Szkoły Handlowo-Przemysłowej Morskiej w Gdyni. Projektowana Szkoła będzie pierwszą tego typu szkołą w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem nauki handlu zamorskiego. Plac pod gmach projektowanej Szkoły jest już zarezerwowany, budowa ma być niezwłocznie rozpoczęta.

PRZEBUDOWA PORTU NA HELU.

W związku z rozwojem polskiej żeglugi przybrzeżnej i wprowadzeniem nowych statków dla kabotażu o większem zanurzeniu, port rybacki na Helu został pogłębiony do 4 metrów. Przy dotychczasowej głębokości nowe polskie statki żeglugi kabotażowej „Gdańsk“ i „Gdynia“ nie mogły zawijać do portu helskiego. — W najbliższych dniach zostanie uruchomiona regularna komunikacja bez przesiadania pomiędzy Helem, Gdynią i Gdańskiem.

Chlubną ocenę zdobyła sobie Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mosse, której nakład został w krótkim czasie wyczerpany. Wartość tego ze wszech miar pożytecznego vademecum kupca i przemysłowca potęguje popularność Księgi. Świadczy o tem rosnąca z dnia na dzień cyfra subskrypcyjna II. poprawionego i uzupełnionego wydania.

Prace nad drugiem wydaniem Księgi, która ma się ukazać na przełomie roku są już tak dalece posunięte, że w najbliższym czasie województwo krakowskie zostanie oddane do druku.

Radzimy wszystkim zainteresowanym sferom, by natychmiast skomunikowały się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 305—68 i 205—68, względnie z oddziałem w Krakowie, Zyblikiewicza 16, celem odpowiedniego umieszczenia adresu w odnośnych działach.

Co słychać w Krakowie?

Uczniowie z Kolonji powracają 30 lipca

Uczniowie z gimnazjów krakowskich, ze Śląska i Gdańska w liczbie 100 osób, przebywający w miesiącu lipcu na kolonjach wakacyjnych w Porębie Wielkiej, powracają do Krakowa w sobotę dn. 30 lipca o godz. 1.55 po południu wprost na dworzec krakowski. Z powracającymi uczniami wraca kierownik kolonij w Porębie W. prof. Władysław Koch, który dn. 1 sierpnia o godz. 11 przedpołudniem w gimnazjum IV. (ul. Krupnicza 2 I. p.) ustali liczbę sierpniową uczniów, wraz z członkami Wydziału Tow. Na to zebranie stawić się mają osobiście uczniowie gimnazjów krakowskich, kompetujący na pobyt w sierpniu w kolonji w Porębie Wielkiej. Wyjazd serji sierpniowej nastąpi dn. 2 sierpnia o godz. 8.40 rano.

WYJAZD KS. METROPOLITY DO FRANCJI. Książę Metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha wyjechał na jednomiesięczny wypoczynek do Francji. Towarzyszy mu w podróży ks. sekr. Mazanek.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS ZMIANY WARTY.

We środę 27-ego o godz. 9-tej wiecz. zdarzył się w prochowni wojskowej przy forcie „Krakus" obok wapiennika Libana w Woli Duchackiej tragiczny wypadek. Oto szeregowiec 20 p. p. Stanisław Nowak ładując karabin francuski, podczas zmiany warty zastrzelił swego przyjaciela, szeregowca Machonia Terentila. Zwłoki zabitego przewieziono do kostnicy wojskowej. Szeregowiec Nowak został aresztowany. Powodem tego wypadku jest, jak przypuszcza żandarmerja wojskowa prowadząca wstępne śledztwo, brak w karabinach francuskich — bezpiecznika.

—ooo—

Kraków, 28-go lipca 1927.

Czwartek 28: św. Wiktora.

Piątek 29: św. Marty.

Piątek 29: wschód słońca o godz. 4.03, zachód o 19.29.

—ooo—

PIERWSZA KOBIETA ZEGARMISTRZEM W KRAKOWIE. Dnia 25 lipca br. złożyła przed komisją egzaminacyjną krakowskiego Stowarzyszenia zegarmistrzów egzamin na czeladnika zegarmistrzowskiego pierwsza kobieta a mianowicie: p. Emilja Zakrzewska, córka tutejszego mistrza zegarmistrzowskiego śp. Wiktora Zakrzewskiego, z postępem bardzo dobrym. Nadmienić należy, że p. Zakrzewska do zawodu swojego przygotowuje się z całym pietyzmem i zamiarem jej jest uzupełnić wiedzę zawodową w wielkich fabrykach szwajcarskich. Daj Boże, aby została pionierką zawodu zegarmistrzowskiego w Polsce, który tak jest odpowiedni dla kobiet.

NA WTORKOWYM TARGU PŁACONO za: Mleko zbier. 1 litr 25—30 gr, niezbier. 35—40 gr, kwaśne 25—30 gr, śmietanka słodka 60—70 gr, śmietana kwaśna 1.40—2 zł, masło zwycz. 1 kg. 5.40—5.60 zł. deserowe 6.20—6.40 zł, ser krowi 1.40—1.60 zł, jaja szt. 15—16 gr, kury 4—7 zł, kaczki 3—5 zł, gęsi 7—10 zł; jabłka 1 kg. 1.40—1.80 zł, gruszki krajowe 70—1.20 zł, agrest 2.40—3.20 zł, poziomki 1 litr 1.80—2 zł, maliny 1—1.40 zł, morele 1 kg. 4.40—4.50 zł, borówki 1 litr 55—65 gr, wiśnie 1 kg. 2.80—4 zł, czereśnie 2.60—3.60 zł; ziemniaki 1 kg. 25 gr, buraki 15—20 gr, marchew 15—20 gr, cebula 65—70 gr, czosnek 2.40—2.50 zł, kapusta 30—50 gr, pietruszka 1 kg. 30—35 gr, pomidory 3.80—4 zł, sałata 6—10 gr, groszek 1 litr 75—80 gr, fasolka 1 kg. 95—1 zł, ogórki szt. 6—10 gr.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Franciszek Sochacki l. 21, woźny pocztowy, usiłował pozbawić się życia, przecinając sobie u obu rąk żyły. Zawezwane Pogotowie poleciło odesłać opiece domowej. Powód zamachu niestwierdzony.

WYSTĘPY „NIEZNANEGO SPRAWCY". Marja Popielowa zam. Radziwiłłowska 13 zgłosiła, iż 25 bm. skradł jej nieznany sprawca z zamkniętego biurka 40 dolarów, zaś Stefanji Gronuś, zam. Florjańska 20, kapy na łóżko wartości 40 zł.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Auto Nr. 6533 najechało na III. moście na rowerzystę Stanisława Kijana z Borku Fałęckiego, raniąc do dotkliwie.

DOBRZY KOLEDZY!?... Błażej Cichowski zam. Kobierzyńska 18, został pobity przez swoich kolegów, którzy wybili mu 4 zęby i uszkodzili na ciele.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Tadeuszowi Mastowskiemu zam. Pawia 3, skradziono garderobę wartości około 600 zł. Włamano się do restauracji Eugenjusza Bergera, przy ul. Zamkowej 2 i skradziono 40 flaszek wódki, kilka zwoji kiełbasy, czekoladę i tytoń wartości 500 złotych.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

—ooo—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Faust" (pożegnalny występ A. Didura).

Piątek: „Cyrulik Sewilski".

Sobota: „Carmen" i „Pajace".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Demon morza".

NOWOŚCI: „Ojcowie i dzieci".

BAGATELA: „Niewolnicy morza". —

UCIECHA: „Zdeptany honor".

SZTUKA: „Fałszywy wstyd".

WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów".

PROMIEŃ: „Kiki" komedja 10 aktów.

—ooo—

FAUST — CYRULIK SEWILSKI — CARMEN oto najbliższy repertuar katowickiej opery w Krakowie. Dziś tj. we czwartek 28 bm. daną będzie opera Gounoda „Faust" z pożegnalnym występem naszego niezrównanego mistrza Adama Didura w roli „Mefista" oraz jedynym występem utalentowanej śpiewaczki Olgi Didur w roli Małgorzaty. W piątek 29 bm. pożegnają się ulubieńcy naszego miasta, p. Ada Sari i Zenon Dolnicki w operze Rossiniego „Cyrulik Sewilski". W sobotę jako przedostatnie przedstawienie daną będzie opera Bizeta „Carmen" z pożegnalnym występem Aleksandry Szafrańskiej.

LUCYNA MESSAL, nasza znakomita primadonna operetki polskiej przyjeżdża do Krakowa i rozpocznie w dniu 1 sierpnia br. gościnne występy w teatrze im. J. Słowackiego z całym zespołem świetnej operetki warszawskiej. Skład zespołu przedstawia się imponująco i obejmuje artystów, tak entuzjastycznie witanych w Krakowie, a to m. in.: M. Dowmuntowa, J. Kozłowską, J. Sokołowską, M. Dowmunta, B. Horskiego, M. Kochanowskiego, S. Nawrota, J. Redo L. Sempolińskiego, K. Staszyńskiego i Wł. Szczawińskiego. Na pierwsze przedstawienie w dniu 1 sierpnia oraz drugie w dniu 2 sierpnia daną będzie słynna operetka Kalmana „Księżna Cyrkówka". We środę zaś 3 sierpnia „Ewa" Lehara. W obu operetkach tytułowe partje odtworzy niezrównana Lucyna Messal. Bilety są do nabycia tylko w kasie dziennej teatru miejskiego.

WIELKIE WIDOWISKO OPEROWE „PAJACE" NA WOLNEM POWIETRZU daje opera katowicka w sobotę dnia 30 i w niedzielę dnia 31 lipca br. o godz. 4 popołudniu na boisku K. S. „Jutrzenka" (plac powyścigowy) z udziałem całego zespołu solistów opery katowickiej, baletu, chóru, orkiestry, członków Krak. Tow. Operowego i statystów. Wykonaną zostanie ulubiona opera Leoncavalla „Pajace" w specjalnej inscenizacji, z gościnnym występem świetnego tenora oper zagranicznych Ignacego Manna w roli Cania. — Bilety w cenie od 1 do 5 zł są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz w dniu przedstawień od godz. 2 popoł. przy wejściu.

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ. Zapowiedziane przez Dyrekcję Teatru Nowości wieczory varietowo-kabaretowe wzbudziły olbrzymie zainteresowanie w całym Krakowie. Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli wśród zaangażowanych przez Dyrekcję Teatru „Nowości" artystów zagranicznych wystąpi gościnnie w przejeździe z Bukaresztu na zachód, słynna trupa rumuńska „Senco". Ekscentryczny akt akrobatyczno-taneczny, dalej Mme „Freda", najwyższa szkoła tresury psów oraz cud 20 stulecia pies „Puddy" który sam mnoży, dodaje, odejmuje — oto cześć produkcji, któremi trupa ta wzbudziła podziw całego świata.

—o:o—

Panama ryżowa w Krakowie.

UDAREMNIONE PRZEMYTNICTWO 100 WAGONÓW RYŻU. — STRATY SKARBU PAŃSTWA SIĘGAJĄ KROCIOWYCH SUM.

Wczoraj rozeszły się po mieście pogłoski o wykryciu na dworcu krakowskim olbrzymiej afery przemytniczej, wobec rozmiarów której, bledną wszystkie ujawnione dotychczas w ostatnich czasach nadużycia celne.

Według szczegółów, jakie zdołaliśmy w sprawie tej zdobyć, sprawa przedstawia się następująco:

Istnieje w Krakowie w pobliżu stacji Dąbie przedsiębiorstwo p. t. „Krakowskie Łuszczarnie Ryżu", której właścicielem jest rodzina Wasserbergerów. Firma ta uzyskała w Ministerstwie skarbu oraz w Ministerstwie przemysłu zezwolenie na przywóz kilku tysięcy wagonów ryżu niewyłuszczonego, do przeróbki na ryż konsumcyjny. Ryż taki, nieprzerobiony, korzysta ze specjalnych ulg celnych, opłaca się bowiem od wagonu 50 zł., zamiast — jak przy ryżu obrobionym — 800 zł. Ryż sprowadzony w ten sposób do Krakowa miał być tutaj poddany ostatecznej obróbce.

Łuszczarnie krakowskie na podstawie tego zezwolenia sprowadzały do Krakowa ryż w partjach po 100 wagonów — już od dłuższego czasu. Dopiero w ub. wtorek udało się organom kontrolnym przyłapać całe dwa pociągi liczące przeszło 100 wagonów z ryżem już łuskanym, gotowym do konsumcji, a deklarowanym i oclonym jako ryż niełuskany.

Strata, jaką stąd Skarb Państwa poniósł wskutek różnicy cła wynosi na jednym tylko, przyłapanym we wtorek transporcie, sumę 100.000 zł.(!!!)

Ponieważ ustalono, że poprzednie transporty były również deklarowane fałszywie, że przywożono ryż gotowy a podawano w deklaracjach, że to jest ryż niełuskany — straty idą w miljony złotych.

Jak się również dowiadujemy, zjechała wczoraj w tej sprawie z Warszawy specjalna komisja ministerjalna, która ma zająć się ustaleniem rozmiaru szkody, jaką Skarb Państwa w tej przemytniczej panamie ryżowej poniósł.

* * *

Fakt powyższy świadczy o niebywałem rozzuchwaleniu przemytnictwa, nie poprzestającego już obecnie na kontrabandzie paczek czy wagonów, ale przemycających wprost całe pociągi. Jedynie tylko skrupulatności urzędnika, czy też może prostemu przypadkowi zawdzięczać należy, że w jednym zaledwie dniu uratowano dla państwa 100 tysięcy zł. należnych mu opłat.

Spodziewać się należy, że ani Najwyższa Izba Kontroli, ani departament ceł ministerstwa skarbu nad tymi objawami korsarstwa celnego do porządku dziennego nie przejdą.

Opera katowicka w teatrze miejskim.

„Cyrulik sewilski" — z Adą Sari i Zenonem Dolnickim, „Tosca" — z Liljaną Zamorską i Adamem Didurem.

Widok wypełnionej po brzegi widowni teatru krakowskiego na przedstawieniu opery, której premjera odbyła się przed stu jedenastoma laty w Rzymie, to praktyczny przykład nieśmiertelności i uniwersalnego znaczenia dzieła. Jest niem Cyrulik sewilski. Niewątpliwie, że w znacznym stopniu magnesem przyciągającym były nazwiska Ady Sari i Dolnickiego na afiszach. Ada Sari, jako Rozyna, zachwyca zarówno cudowną cyzelaturą śpiewu, rakietami wirtuozostwa w arji „una voce poco fa" (i w dodanych w czasie lekcji warjacjach mozartowskich), jak humorem i swobodą, żywością i naturalnością, wypełniającą jej kreację. Figaro p. Zenona Dolnickiego wprowadził znakomitego śpiewaka na sceny hiszpańskie i włoskie. I słusznie. Jest to bowiem partja, w której młody nasz baryton wykazuje całą doskonałość techniki śpiewackiej i ogromną werwę w grze. Dla oper polskich jest ciężką stratą zaangażowanie p. Dolnickiego do teatru dal Vermo w Medjolanie. — Ze stałych śpiewaków opery katowickiej wyróżnił się bardzo p. Adam Mazanek jako don Basilio. P. Kopeniuszewski przedstawia dla partji Bartola za małą wagę (fizyczną). której nie jest w stanie nadrobić wypchany kostjum. Pani Wolska-Sobańska wkłada w partję Marceliny tak mało zainteresowania, jak we wszystkie inne swoje kreacje. Pewien wysiłek, chęć spalenia jakiejś cząstki swojego „ja" w ofierze odtwarzanych postaci pozwoli przejawić się zasobom wokalnym artystki, która tak obiecująco zapowiadała się w okresie nauki. Występ p. Laskowskiego był dowodem, że młodemu temu śpiewakowi nie można z różnych powodów — powierzać tak trudnej partji, jak Almavivy.

Adam Didur, którego trzydziestolecie pracy w operze, pełnej najwspanialszych, wszechświatowych triumfów, obchodzili niedawno rodacy, ale tylko w Ameryce, przypomniał jedną z najdoskonalszych swych kreacyj, mianowicie Scarpię w „Tosce". Potężny w wyrazie śpiewackim, monumentalny w grze miał Didur, jako Scarpia, znakomitą partnerkę w pani Liljanie Zamorskiej. Wielka scena drugiego aktu utrzymywała słuchacza dzięki scenicznym wysiłkom obojga artystów w nieustannem napięciu. P. Drabik wyśpiewał sobie arjami Cavarodossi'ego w pierwszym i trzeciw akcie piękny sukces. — W obu przedstawieniach spoczywało kierownictwo w rękach p. Stefana Barańskiego, którego energja i dojrzała pewność udziela się zawsze całemu zespołowi.

Z. J.

Zezem.

Pochód Herostratów.

O p. Filipie Kieliszeczku mówi się w ścisłem gronie najserdeczniejszych przyjaciół:

— Dobry chłop. I ma piątą klepkę. To też wielka szkoda, że mu brak pierwszych cztech...

Obywatel Herostrates żył w Efezie w 356 r. przed Chrystusem. Żadna z tych okoliczności nie daje mu jeszcze tytułu do sławy. Tego zdania jestem ja, tego samego zdania był i rzeczony obywatel Herostrates, oraz jego współcześni. Gnębiło to człowieka tak ambitnego. Toteż po długim namyśle zdecydował się wyczynić coś, coby mu dawało passe par tout do wszystkich leksykonów od Brockhausa do Olgebranda włącznie. I wyczynił. Do świątyni w Efezie przypiął prórupsz płomieni. Spłonęła świątynia, spłonął i Herostrat. Tedy policja umorzyła śledztwo. Było tylko parę dymisyj w II Oddziele Sztabu.

— — — — — — — — —

W dwa tysiące dwieście ośmdziesiąt trzy lata później niejaki p. Sikorski, zamieszkały w Warszawie, w tejże Warszawie przeciął płótno kozikiem. Nie sztuka — krzyknie ktoś. Tak, ale to nie było czyste płótno. Na niem namalowany był obraz: Batory pod Pskowem. Pinxit Jan Matejko. P. Jaworski przeciąwszy płaszcz Batorego, nie przeciął sobie jednak gardła. Dlatego to nie zajmą się nim encyklopedje. Natomiast zajęła się nim policja i wsadziła go do paki...

Za to wszelkiego autorytetu pisemka robią krzyk dokła osoby tego nowoczesnego Herostrata. Warjat, nie warjat — piszą.

Ja zaś odpowiem krótko i węzłowato:

— Nie, panowie, nie warjat. Piątą klepkę ma. Szkoda tylko, że mu brak pierwszych cztech...

Pokraka.

Życie gospodarczo-społeczne.

Walka konkurencyjna na rynku naftowym.

W krajowym przemyśle naftowym od czasu rozbicia związku rafinerów panuje zacięta walka konkurencyjna między rafinerjami.

Przyczyną tej walki jest fakt, że **rynek polski zdolny jest pochłonąć zaledwie 50 proc. produkcji rafineryj krajowych**; na rynkach zagranicznych ceny są niższe, niż w Polsce, to też eksport nie zawsze się opłaca i w rezultacie hasłem dnia dla rafineryj staje się: **zdobyć konsumenta krajowego.** A zdobycie tego konsumenta nastąpić może jedynie przez zbicie z rynku konkurenta.

Trzeba pamiętać, że produkcja rafinerji opłaca się jedynie przy dużej wytwórczości. Gdyby nasze rafinerje mogły wzmóc produkcję do maximum, wówczas produkty naftowe potaniałyby tak znacznie, że eksport ich opłacałby się na wieką skalę. Tymczasem wzmożenie tej produkcji jest utrudnione wobec faktu **braku ropy**. W ostatnich czasach były wprawdzie liczne, udatne wiercenia, zarazem jednakże wiele źródeł się wyczerpało, tak, że w rezultacie ogólnym suma produkcji ropy naftowej zupełnie się nie podniosła. Starano się o pozwolenie na przywóz ropy naftowej z Rumunji, Ministerstwo Przemysłu i Handlu odmówiło jednak pozwolenia, motywując odmowę tem, że przywóz ropy rumuńskiej, która jest od naszej znacznie tańsza, **byłby poprostu zabójczy dla wiertnictwa krajowego.** Wytwarza się błędne koło: rafinerje potrzebują ropy, przywóz ropy ożywiłby je i pozwoliłby im na obniżenie cen i na łatwy zbyt pełnej produkcji, ale **zarazem zabiłby wiertnictwo.**

Wahania cen ropy w ostatnich miesiącach były dość znaczne. W styczniu 1927 rozpoczęła się silna zwyżka cen ropy. W końcu kwietnia zwyżka ta osiągnęła najwyższe swe napięcie, dochodząc do 2.58 dol. za 100 kilo. W maju ceny spadły na 2.43, w czerwcu na 2.42. Zniżkę tę wywołał głównie **zastój sezonowy, latem bowiem rafinerje produkują mniej**, przyczyniło się jednak do niej też dowiercenie się przez niektóre rafinerje nowych szybów, zarówno w Zagłębiu Borysławskiem, jak i w innych.

O ile chodzi o poszczególne produkty ropne, to fluktuacja cen przedstawia się następująco: cena nafty wynosi około 50 gr. za kilo, a więc zniżka w ciagu ostatnich paru miesięcy waha się około 15 proc. Benzyna średnia kosztuje około 80 gr. za kilo, zniżka wynosi aż 25 proc. (Ceny beczkowe). Olej gazowy, który poprzednio kosztował 32 do 33 zł. za 100 kg. wypada teraz 27 do 28 zł. (cena cysternowa). Parafina z 200 zł. spadła na 154 zł. (cena wagonowa). Oleje nie przechodzą takich wahań, ceny ich zawsze były dość niskie.

Rokowania między poszczególnemi rafinerjami trwają od dłuższego czasu — jak dotąd — bez pozytywnych wyników.

—o:o—

Nowe kredyty dla rolnictwa.

Państwowy Bank Rolny przyznał ostatnio dla drobnego rolnictwa kredyty w kwocie 8,700.000 zł. Z tego dla województw centralnych 2,825.000 zł., **dla małopolskich 3,420.000** zł., wschodnich 795.000, zachodnich 1,660.000 złotych.

—ooo—

Biuro Samorządowe dla Wielkopolski i Pomorza.

utworzone zostało w Poznaniu przy Komunalnym Związku Kredytowym, związku celowym samorządów miejskich i powiatowych województw zachodnich. Adres Biura: ul. 27 Grudnia L. 8, III p.

Samorząd Ziem Zachodnich, stojący na najwyższym poziomie w Polsce, odczuwał oddawna brak stałego biura, któreby współdziałało z miarodajnymi czynnikami w rozwiązywaniu ważnych i aktualnych obecnie zagadnień samorządu w czasie ustalania jego ustroju. Temu brakowi ma zapobiec utworzenio Biura Samorządowego, **którego zadaniem będzie w ścisłej współpracy z centralnemi zrzeszeniami samorządowemi w Warszawie oraz władzami nadzorczemi opinjować zmiany ustawodawstwa samorządowego i należycie informować czynniki miarodajne o potrzebach samorządu Polski Zachodniej.** Oprócz tego będzie Biuro udzielało porad prawnych samorządom i wszelkich wiadomości z dziedziny samorządu.

Kierownikiem Biura jest długoletni starosta wielkopolski Dr Władysław Dalbor, członek zarządu Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego, wybrany przez tę organizację do Państwowej Rady Samorządowej.

Jako organ Biura Samorządowego wychodzić będzie dwutygodnik „Wiadomości Samorządowe“.

Przedłużenie pomocy dla bezrobotnych.

„Monitor Polski“ podaje zarządzenie ministerstwa pracy o przedłużeniu okresu uprawnienia bezrobotnych do pobierania ustawowych zasiłków. Mianowicie dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 lipca 1927 włącznie wyczerpali lub wyczerpia zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu całego okresu, ustalonego w ustawie z r. 1924, **przedłuża się wymieniony okres do 17 tygodni na terenie województwa krakowskiego** w powiatach: bialskim, żywieckim, wadowickim, chrzanowskim i oświęcimskim, **zaś na terenie województwa kieleckiego** w mieście Radomiu, Ostrowcu, w pow. koneckim, opatowskim, iłżeckim i opoczyńskim.

Nadto przedłużono okres uprawnienia bezrobotnych **pracowników umysłowych** do pobierania zasiłków do 17 tygodni, **na terenie wojew. kieleckiego** w m. Radomiu, Ostrowcu i w powiatach iłżeckim i koneckim.

—ooo—

Ile mamy koni w Polsce?

Dziennik Lwowski z 26 b. m. podaje wywiad z dyrektorem departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa, Jurjewiczem, który objaśnia o stanie chowu koni w Polsce. Do dnia dzisiejszego mamy na całym terenie Rzeczypospolitej 1.436 głów, z czego 1.309 ogierów a 127 klaczy. Stadnin jest 10, w których Państwo prowadzi chów koni szlachetnych: krwi angielskiej, arabskiej, oraz gatunki orjentalne i angielskie, nadające się specjalnie na typ konia artyleryjskiego. Według ustawy, która niedawno weszła w życie, ilość koni ma być powiększona do liczby 2.100 sztuk, t. j. 1.800 ogierów i 300 klaczy. Hodowla koni w Polsce rozwija się naogół dobrze. U prywatnych hodowców znajduje się kilkaset tysięcy klaczy użytkowych i około 20.000 klaczy-matek do produkcji materjału zarodowego ulepszającego. Jaki jest nasz koń, świadczy to, że masowo zakupuje go zagranica w ilości 70.000 sztuk rocznie. Największemi odbiorcami polskich koni są: Anglja, Francja i Belgja.

—ooo—

Z Turkami handel ryzykowny.

Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę polskim eksporterom, że w **stosunkach handlowych z tureckimi importerami należy zachować dużą ostrożność**, ze względu na powtarzające się **skargi na niesolidność kupców tureckich.** Ochrona prawna własności w Turcji i możliwość regresu cywilnego nie stoją jeszcze na dostatecznie wysokim poziomie, co w razie konfliktu utrudnia ogromnie prawne dochodzenie pretensji.

—o:o—

W akcjach lekkie ożywienie.

W walutach nastrój nadal spokojny, transakcje minimalne. Dolar prywatnie 8.92 i pół do 8.93, bankowo czeki 8.94 do 8.95, Bank Polski płacił za gotówkę 8.88, a za czeki 8.91.

Na rynku akcyjnym tendencja nieco mocniejsza, zainteresowanie silniejsze Górką i Elektrownią po kursach mocniejszych, Zieleniewski nieco słabiej. Naogół tendencja utrzymana, ruch słaby.

Na pogiełdziu obroty większe Jaworznem po kursach mocniejszych (19.40), Gazy wschodnie utrzymane (23.50), Bank Polski po 140 zł. bez transakcji.

Sprawy skarbowe.

OPODATKOWANIE WYDAWNICTW BELETRYSTYCZNYCH.

W myśl postanowień ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. podatkowi przemysłowemu od obrotu nie podlegają przedsiębiorstwa, prowadzące wydawnictwa pism codziennych i inne pisma perjodyczne. W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że pod wyrażeniem pisma perjodyczne należy rozumieć wszelkie wydawnictwa ukazujące się regularnie w pewnych odstępach czasu. Natomiast wszelkie wydawnictwa, stanowiące zamkniętą całość i wydawane jednorazowo dla celów zarobkowych, podlegają temu podatkowi. Przedsiębiorstwa prowadzące ten typ interesu w całości, obowiązane są uiszczać ten podatek według obowiązujących przepisów. Okoliczności, że książki czy inne wydawnictwa wydawane są perjodycznie i rozsyłane częściowo stałym abonentom, jest bez znaczenia dla istoty przedsiębiorstwa i nie może służyć za podstawę do uznania przedsiębiorstwa za prowadzące wydawnictwo czasopisma.

ULGI W PODATKU OBROTOWYM.

Ministerstwo Skarbu polecilo naczelnikom urzędów skarbowych przeprowadzenie badań **nad odwołaniami przeciwko wymiarom podatku obrotowego za rok 1926** i w miarę wyników przeprowadzonych dochodzeń **ma być ograniczona egzekucja do kwot przypadających od sum obrotu skorygowanych prowizorycznie**, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych — **do kwot prawidłowo obliczonych.**

Sprawy urzędnicze.

PODWYŻKA PŁAC MA BYĆ ZAŁATWIONA W SIERPNIU?

Według doniesień z Warszawy sprawa podwyżki płac urzędniczych ma być załatwiona przez Radę ministrów do 15 sierpnia b. r., przyczem podwyżka dla kolejarzy weszłaby w życie z dniem 1 września, zaś dla innych kategoryj urzędników państwowych z dniem 1-go października.

Stopień podwyżki ma być zróżniczkowany według stopni służbowych. Jednocześnie z podwyżką zasadniczych poborów ma nastąpić podwyższenie dodatku mieszkaniowego.

NIEZADOWOLENIE Z DEKRETU O NAJMIE PRACY.

Projekt dekretu Prezydenta Rzpltej o najmie pracy spotkał się z żywą krytyką w kołach organizacyj prawicowych.

Najwięcej objekcyj wywołuje art. 16 dekretu, mówiący o wszystkich wypadkach, w których pracownika można zwolnić bez wypowiedzenia, odszkodowania i umowę służbową rozwiązać niezwłocznie. Sfery pracownicze akceptując pierwszych 12 powodów zwolnienia są poważnie zaniepokojone dalszemi przyczynami zwolnienia, jakoto, że można zwolnić pracownika z posady, jeżeli pracownik nie stawi się do pracy z powodu choroby, lub nieszczęśliwego wypadku w ciągu trzech miesięcy, dalej jeżeli w grę wchodzą inne uzasadnione przyczyny. Między innemi wystarczy przez dwa tygodnie nie stawić się do pracy, aby utracić posadę, gdy nie zachodzi wypadek choroby. Najwięcej zastrzeżeń wywołuje możliwość natychmiastowego zwolnienia za obrazę, lub pogróżki pod adresem pracodawcy lub przełożonego. Organizacje pracownicze postanowiły wystąpić z odpowiednimi wnioskami celem uwzględnienia pewnych poprawek w dekrecie.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

HENRYK BORDEAUX. 9

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Nie rozumiem, oświadczył podprefekt.

Tu musiał sekretarz wtajemniczyć p. Larivier w propozycje, jakie Towarzystwo Alp francuskich uczyniło gminie, chcąc rzecz ugodowo załatwić. Vallon-Stary zawadzał tak dalece, że musiał zniknąć. Mają odbudować wieś dalej, w słońcu, według nowych planów, z uwzględnieniem wymogów higieny, komfortu, estetyki — jednem słowem, wzorową wieś. Zaczem podprefekt wpadł w słowo.

— Ależ tak, cudownie. Ludzie zewsząd będą napływać aby oglądnąć wzorową wieś. Swoi, cudzoziemcy. Vallon otworzy się dla zagranicy, będzie miał kolej zębatą, hotele. Wasza gmina stanie się wzorem modernistycznego postępu. Nazwisko pańskie się wsławi. Trudno, nie można przeciwstawiać się zdobyczom przemysłu i wiedzy. Ma pan szczęście, panie merze, okoliczne wsie będą wam zazdrościć.

Lecz Joachim Rebut, nie przekonany pięknymi frazesami, potrząsnął jeno głową. Nie po to przyszedł do biura.

— A więc, panie podprefekcie, zakończył, czyż istnieje prawo pozwalające na zatopienie naszej wsi, wsi starej, z przed wielu, wielu lat?

— Nie prawo panie merze, lecz dekret wywłaszczenia, celem użyteczności publicznej, co zresztą na jedno wychodzi. Vallon-Stary musi paść ofiarą tych względów, potrzeb tranzytu i światła.

— I nie można temu przeszkodzić?

— Przeszkodzić? Ani mowy. A zresztą, skoro na tem dobrze wyjdziecie?

— To znowu inna sprawa, panie podprefekcie.

— Jakto, nie wyjdziecie dobrze? W miejsce chat nędznych i zrujnowanych, wybudują wam wieś nową, modną i jeszcze narzekacie.

— O, panie podprefekcie, wiemy co mamy, a nie wiemy co dostaniemy.

— Więc też wam mówię: wzorową wieś.

— Hm... skoro takie prawo, to ja jestem kryty. Co prawo, to prawo. Ale wolałbym aby cała gmina zadecydowała.

— Cóż miałaby zadecydować?

— Czy wybrać odszkodowanie, czy Vallon-Nowy. A zresztą, kto ta może wiedzieć. A nuż się zechcą opierać?

— Nie mogę stawiać oporu.

„Móc zawsze można, pomyślał mer; ale brak odwagi“. Jeno pomyślał a nie powiedział, zaś sama myśl go przestraszyła.

— Może pan zwołać zgromadzenie wyborców, poradził podprefekt. A teraz, skoro się pan poinformował, zechce mi pan pozwolić wrócić do pracy.

Pracą nazywał dozorowanie pani Larivier, która właśnie wyszła z podprefektury o niezwykłej godzinie; widział jak przeszła podwórze i myślał jeno o pójściu za nią.

— Idę już sobie, posłuchał Joachim Rebut, ale pierwszy raz słyszę, aby prawo pozwalało zatopić całą wieś.

Udał się do małej restauracyjki, która będąc po drodze w góry, miała klientelę wiejską. Było tam winko miejscowe, białe i cierpkie, lecz musujące ładnemi kulkami w złotawym płynie, rzeźkie i pobudliwe, zachęcające do dalszego ciągu. W towarzystwie wieśniaków, w zajmującej pogwarce o bydle i zbożach, znalazł niejaką pociechę na ów nieokreślony smutek, który męczył go podświadomie od czasu wiadomości o zatopieniu wsi. Kawa, dobra wiśniówka, przywróciły mu ów animusz bojowy, który tracił tak łatwo.

— „Chodźmy teraz do senatora i posła, rzekł sobie w duchu. Może też oni co pomogą“.

Wierzył bowiem w pomoc ludzi polityki, którzy okrężnemi drogami, zabiegami, protekcjami, potrafią przeinaczyć prawo. Wstał więc, by się skierować do kamienicy, w której mieszkali przedstawiciele Bellerive. Był to piękny budynek dominujący nad miastem, a jego lokatorzy stanowili rodzinę. Mariton ojciec i syn, którzy o ile nie urzędowali w swych izbach, pospieszali do kochanych wyborców. Powszechne głosowanie idzie czasami po linji dziedziczności. Mariton ojciec zawdzięczał swe wyniesienie, powolne wprawdzie, lecz stałe i nieodmienne, nie usługom sprawie publicznej, nie umysłowości, nie przekraczając broń Boże średniej miary, nie sukcesom lekarskim, — nikogo wprawdzie nie zabił, ale i nie uzdrowił, stosując zgoła niewinne pigułki i syropy, — lecz całemu szeregowi wyroków sądowych dla jego brata za kradzież. Powrotność została uznaną za kleptomanję i w końcu delikwent został zamknięty w domu dla nieuleczalnych, gdzie na koszt Państwa wiódł skromny żywot. Lecz wyborcy miejscy zajęli się bratem młodszym.

— Wysuńmy tego, zaproponował najsprytniejszy. Mając taką plamę w rodzinie, będzie całkiem w naszych rękach. O ile stanie się niewygodnym, potrafimy schować go jak pod ziemię.

— W jaki sposób?

— Uwalniamy starszego brata i puszczamy go w obieg...

Ten machiawelizm spodobał się politykom okręgowym. W ten sposób Józef Mariton został kolejno wybrany radnym gminnym, radnym okręgowym, wreszcie radnym generalnym. Wybrano go zrazu z litości, potem z przyzwyczajenia. Wkrótce wyjechał na posła, aby zapobiec innym grożącym wyborom, czyż bowiem bywa tolerowane w departamencie wybicie się zdecydowanego charakteru albo wyższego umysłu? Wyborca chce mieć przedstawiciela na swoją miarę, nie zaś takiego, który go przewyższa, a że mimo wszystko miewa świadomość swojej miernoty, lubi go uszczknąć przy ziemi, niby sałatę z grzędy. Przy każdych nowych wyborach stawał się p. Mariton ugodliwszy i giętszy, załatwiał wszelkie polecenia, głosował z pokorą, stosownie do składu ministerjów, byle ocalić swój wpływ lokalny. Realizował nadzwyczajnie ideał przedstawiciela ludu, nie mającego żadnych własnych przekonań, a zawsze gotowego do czynu i udzielania poparcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

17 dzień rozpraw gen. Żymierskiego.

Na wtorkowej rozprawie przeciw gen. Żymierskiemu św. Ludwik Zieliński, właściciel firmy „Zieliński“ zeznaje, że firma jego dostarczała wojsku gaśnic od r. 1919. W warunkach przetargu gaśnic powiedziane było, że gaśnice muszą być produkowane w kraju. Z czterech firm, które złożyły oferty, tylko firma „Zieliński“ była firmą krajową. Ceny w ofercie firmy „Tank“ były niższe, ale świadek sądzi, że zrobiono to tylko w celu zdobycia rynku. Po orzyjęciu przez komisję oferty firmy „Tank“, świadek złożył sprzeciw, gdyż „Tank“ wyrabiał gaśnice niemieckie „Perceo“. Świadek interwenjował u gen. Żymierskiego, który odesłał go do gen. Majewskiego, ten zaś obiecał zająć się sprawą.

Dalej świadek zeznaje, że gen. Żymierskiego znał od 1915 r., ale nie był z nim w żadnych bliższych stosunkach, nie ugaszczał go, wspólnie na kolacji byli raz, ale generał sam za siebie zapłacił.

Następnie zeznawali świadkowie Wieliński i mec. Lucjan Altberg, b. obrońca gen. Żymierskiego.

Po przerwie przewodniczący czyta listę osób, świadków w procesie, którzy bawią zagranicą, więc: św. Balarda w Rumunji, mjr. Więckowski zagranicą, św. Wolski w Czechosłowacji, św. Lipiński, mjr. Tessler i Radziejowski również zagranicą. Wezwany na świadka gen. Majewski nadesłał na ręce przewodniczącego świadectwo lekarskie, iż przybyć na rozprawę nie może. Prokurator wnosi o odczytanie zeznań tych świadków złożonych w śledztwie, na co zgadza się mec. Szurlej.

Następnie zarówno mec. Szurlej jak i prokurator Rudnicki wnoszą o przesłuchanie wielu świadków. Wnioski te będą rozpatrywane na środowem posiedzeniu.

Wyrok haaski.

Haga. (PAT.) W dniu dzisiejszym stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze ogłosił decyzję w sprawie kompetencji trybunału do rozstrzygania sprawy fabryki związków azotowych w Chorzowie. Mianowicie 9 głosami przeciw 3 trybunał uznał się kompetentnym do jej rozpoznania. W motywach podniesiono, że poprzednia decyzja w kwestji kompensaty nie załatwiła obecnie rozpatrywanego zagadnienia, że jednak zdaniem trybunału żadna inna instancja nie jest kompetentna do rozpatrywania go.

Kwestja ewentualnej kompensaty ze wzajemnemi pretensjami Polski pozostała nadal w zawieszeniu. Trybunał oparł się wyłącznie na art. 23 konwencji górnośląskiej, uważając, że traktat berliński w grę nie wchodzi, gdyż skarga niemiecka nie była na nim oparta. Po odczytaniu wyroku, sędzia narodowy polski prof. Ludwik Ehrlich odczytał votum separatum.

O ULEPSZENIE KOMUNIKACYJNE W UZDROWISKACH.

Warszawa. (AW.) Minister komunikacji p. Romocki odbył konferencję z dyrektorem Związku uzdrowisk polskich p. Szczerbińskim, który przedstawił ministrowi szereg desyderatów poszczególnych uzdrowisk dotyczących kolejnictwa. Desyderaty te odnoszą się do sprawy rozszerzenia dworców, usprawnienia służby kasowej, uporządkowania dojazdów do dworców. Minister przyrzekł rozpatrzyć przychylnie te postulaty.

Dyrektor Banku Rolnego we Lwowie

zawieszony w urzędowaniu.

Warszawa. (PAT.) W wyniku przeprowadzonej w oddziale państwowego Banku Rolnego we Lwowie rewizji, władze bankowe zawiesiły w urzędowaniu dyrektora oddziału p. J. Kańskiego za niewłaściwe udzielanie kredytów. Tymczasowe kierownictwo oddziału powierzono p. dyr. Chodorowskiemu.

—o:o—

ARESZTOWANIE RADICZOWCÓW.

Budapeszt. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białegrodu, że aresztowano tam wczoraj trzech wybitnych członków partji Radicza, którzy chcieli powołać do życia chorwacką partję chłopską w Serbji południowej.

KRÓL FUAD W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) Przybył tu z Londynu król egipski Fuad. Królowi towarzyszy liczna świta.

—o—

DR. CZEN ARESZTOWANY.

Honk-Kong. (PAT.) Wedle angielskich doniesień prezydent policji w Hankau kazał aresztować zastępcę ministra skarbu rządu w Hankau dr. Czena z powodu defraudacji. Aresztowanie to ma prawdopodobnie podłoże polityczne.

117 biskupów prawosł. w więzieniach bolszewickich.

Synod Rosyjskiej Cerkwi Zagranicznej otrzymał z Rosji Sowieckiej listę biskupów prawosławnych, więzionych lub zesłanych przez władze sowieckie. Lista ta obejmuje 117 nazwisk, wśród których znajduje się nazwisko głowy Cerkwi Rosyjskiej Metropolity Piotra Krutickiego, zesłanego do gubernji Tobolskiej. Arcybiskup Wołyński Awerkjusz znajduje się na zesłaniu w Obwodzie Kirgiskim, Biskup Urżumski Abraham na zesłaniu w Obwodzie Zierańskim, Biskup Morajski Aleksy w obozie koncentracyjnym na Wyspach Sołowieckich, Biskup Briański Ambroży w Obwodzie Zyriańskim, Biskup Podolski Ambroży w obozie koncentracyjnym na Wyspach Sołowieckich, Arcybiskup Samarski Anatoljusz w Krasnowodsku, Biskup Marjupolski Antonjusz na Wyspach Sołowieckich, Biskup Łubieński Arkadjusz oraz Arcybiskup Rostowski Arsenjusz zesłani na Kaukaz Północny, Metropolita Nowgorodski Arsenjusz w Aschabadzie, Biskup Serpuchowski Arsenjusz w gubernji Niżegorodskiej, Biskup Skwirski Atanazy w Omsku, Biskup Kowrowski Atanazy w więzieniu Butyrskim w Moskwie, Biskup Krasnojarski Amfilochjusz w obozie koncentracyjnym na Wyspach Sołowieckich, Biskupi Karaczewski Agapit i Ufański Borys w więzieniu charkowskim, Arcybiskup Riazański Borys w gubernji Jarosławskiej. Prócz tego na zesłaniu znajdują się: Metropolita Petersburski Józef, Metropolita Ukraiński, Michał, Metropolita Charkowski, Natanajusz, Metropolita Odeski, Mikander, były Metropolita Warszawski Serafim, Arcybiskupi Teofan Kałuski, Gurjusz Irkucki, Dositeusz Saratowski, Eugenjusz Jelski, Zenobjusz Tambowski, Ilarjon Kargopolski, Juwenaljusz Kurski, Nikodem Krymski, Mikołaj Władimirski, Mikołaj Symbirski, Paweł Wiatski, Pachomjusz Czernihowski, Prokop Chersoński, Sergjusz Melitopolski, Sylwester Wołogodzki, Tadeusz Astrachański, Teodor Wołokołamski i inni Biskupi. Na Wyspach Sołowieckich w obozie koncentracyjnym, w okropnych warunkach więzieni są prócz wymienionych: Bisk. Prylucki Bazyli, Bisk. Ostaszkowski Gabrjel Bisk. Michajłowski Gleb. Arcyb. Błagowieszczeński Emjenjusz, Arcyb. Kruticki Ilarjon, Bisk. Ładożski Inocenty, Bisk. Dmitrjewski Iozsaf, Arcyb. Kurski Juwanaljusz, Biskup Ałatyrski Joachim, Bisk. Łużski Manuel, Bisk. Jarański Naktarjusz, Bisk. Bielgorodzki Nikon Bisk. Melekeski Paweł, Arcyb. Chersoński Prokopjusz, Bisk. Aleksandrowski Rafael, Arcyb. Kostromski Serafim, Bisk. Selengiński Safronjusz i inni. — Zastępca Metropolity Piotra, Metropolita Niżegorodzki Sergjusz znajduje się w t. zw. więzieniu wewnętrznym G. P. U. w Moskwie. Prócz niego znajdują się w więzieniach sowieckich Bisk. Wiaziemski Benedykt Bisk. Pieczórski Grzegorz, Arcybiskup Jekaterynburski Korneljusz, Bisk. Czerepowiecki Makarjusz, Bisk. Witebski Paulin, Arcyb. Woroneżski Piotr, Bisk. Aleksandrowski Stefan i inni. Lista ta świadczy w dostatecznym stopniu o tej sytuacji, w której Cerkiew Rosyjska się obecnie znajduje.

Samobiczowanie się wodza austrjackiej S. D.

Na wtorkowem zebraniu „National-rat'u“ w Wiedniu przyszło do żywej wymiany zdań między przedstawicielami obozu rządowego a S. D. Po oświadczeniu ks. kanclerza Seipla zabrał głos pos. Bauer, którego mowa była w pierwszej części samobiczowaniem się austrjackiego socjalizmu. Nawiązując do słów kanclerza oświadczył Bauer:

„Było błędem, żeśmy nie zabezpieczyli naszej demonstracji tak, by do zaburzeń nie doszło. Ale to nie był jedyny nasz błąd. Nie dość szybko zebraliśmy członków Schutzbundu; a gdyby Schutzbund we właściwym czasie był przybył, to byłby się gładko załatwił z paroma tysiącami ludzi, którzy przeszkodzili w gaszeniu pożaru w pałacu sprawiedliwości i Lichtenfolgasse. Tu się ujawnił brak w naszej organizacji. Przyznajemy się i do trzeciego błędu. Dopiero w sobotę przystąpiliśmy do stworzenia straży gminnej“.

Potem oświadczył p. Bauer, że w piątek rano, podczas demonstracji, wierzył, iż rzecz przejdzie spokojnie, bez żadnych zaburzeń... I jeszcze, że „strajk komunikacyjny przyniósł krajowi niewątpliwie szkody i był gospodarczo szkodliwy“.

Tak wyglądała spowiedź przywódcy socjalistów wiedeńskich. Jest ona druzgocącą odpowiedzią na wszystkie doniesienia „Naprzodów“ i „Robotników“ o „wspaniałej postawie“ i „sile“ wiedeńskiego socjalizmu. Pokazuje się, że Bauery i Seitze pchały ludność do demonstracji i nawet nie przypuszczały, że w zgromadzeniu kilkudziesięciu tysięcy osób rozagitowanych na „czerwono“ łatwo może powstać psychoza rewolucyjna... Takimi znawcami „duszy ludu“ są socjaliści. Teraz p. Bauer bije się w piersi i wobec „National-rat'u“ robi spowiedź.

Z drugiej strony nie można dość podkreślić przewrotności p. Bauera, który przyznawszy się do trzech błędów, miał potem odwagę zgłosić wniosek o nieufność dla rządu.

Drugi dzień obrad.

Wiedeń. (PAT.) Dziś toczyła się w dalszym ciągu dyskusja na temat zajść z 15 i 16 lipca. Poseł Gürtler (Chrześć. społ.) omówił wypadki ze stanowiska ludności włościańskiej. Chłopi — mówił poseł — pragną przedewszystkiem spokoju i z pewnością nie ukażą się na ulicach Wiednia. Poseł Renner (soc. dem.) z uznaniem podniósł umiarkowany ton przemówienia posła Gürtlera. Poseł Biehl (Związek Chłopski) oświadczył się za przywróceniem kary śmierci.

Dyskusja jest spokojna.

Wiedeń. (AW.) W parlamencie trwa dalej dyskusja nad krwawymi rozruchami wiedeńskiemi, ale nie przyniosła ona bezwzględnie żadnego wyjaśnienia w sytuacji politycznej. Korzystnem jest to, że przebieg dyskusji jest względnie spokojny i nie dochodzi do żadnych silniejszych starć. Nie ulega już wątpliwości, że wniosek socjalistów o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej zostanie odrzucony. Zasadniczej zmiany sytuacji politycznej nie należy się spodziewać przed jesienią.

Rewizja u komunistów wiedeńskich.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj przeprowadzono rewizję domową u wiedeńskich przywódców komunistycznych Tomanna i Koritschonera oraz u kilku członków Centralnego komitetu młodzieży komunistycznej.

W Rumunji jest jednak wrzenie?

SENSACYJNE POGŁOSKI ROZPUSZCZA PRASA NIEMIECKA.

Praga. (PAT.) „Deutsche Presse“ podaje na podstawie informacyj, zasięgniętych świeżo u podróżnych przybyłych z Rumunji sensacyjne pogłoski, że mimo wszelkich pokojowych rzeczy, grozi królestwu rumuńskiemu rewolucja. Naród ma żywić wielką sympatję do ks. Karola i domagać się jego powrotu. Nikt nie wierzy, by b. następca tronu poróżnić się miał z matką i wszyscy oczekują, kiedy królowa Marja połączy się z synem celem obalenia znienawidzonego regimu premjera Bratianu.

Wśród szerokich mas krążą różne najbardziej nieprawdopodobne pogłoski, świadczące o niezwykłem podnieceniu umysłów. I tak twierdzi lud, że król Ferdynand zmarł jeszcze przed 10 dniami i że śmierć jego zatajono w tym celu, by tymczasem mógł zebrać się nowy parlament i by premjer Bratianu mógł ująć władzę w swoje ręce. Drakońska cenzura niedopuszcza do przedostania się tych wiadomości poza granice państwa.

Ruch rewizjonistyczny w Węgrzech

Praga. (PAT). Korespondent budapeszteński „Czeskiego Słowa“ donosi, że na Węgrzech wszczęto akcję zmierzającą do założenia towarzystwa, którego zadaniem będzie przeprowadzenie rewizji traktatu w Trianon. Na uroczystość św. Szczepana ma być zaproszony do Budapesztu lord Rothermere.

Ks. Hlinka przeciw rewizjonistom.

Bratysława. (PAT). Na zjeździe młodzieży katolickiej w Koszycach wygłosił ks. Hlinka gwałtowne przemówienie przeciwko tendencjom rewizjonistycznym Węgier, oświadczając, że Słowacy nie ustąpią nikomu ani piędzi ziemi i że niema żadnego rozdźwięku między Czechami a Słowakami, o ile chodzi o nienaruszalność terytorjum republiki czechosłowackiej.

Mówca zarzuca węgierskiemu kierowi na Słowaczyźnie tendencję madziaryzowania ludu słowackiego i wezwał młodą generację słowacką, by organizowała się i powstrzymała u granic państwa ruch rothermerowców, czy betlenowców.

Odpowiedź lorda Rothermera.

Budapeszt. (PAT.) Lord Rothermere wystosował w odpowiedzi na ostatnią depeszę ministra Benesza nowy telegram następującej treści: Zamiarem moim było udzielenie pomocy rządowi czechosłowackiemu. W związku z konfiskatą i sprzedażą własności węgierskiej w Państwie kraju wystąpiono z szeregiem oskarżeń. Moje najbardziej skwapliwe badania nie były w najmniejszej mierze wynikiem brania ich pod uwagę. O ile istnieją tego rodzaju dokumenty, to proszę o łaskawe przesłanie mi egzemplarza, zawierającego dane co do sprzedanej własności nabywców, ceny sprzedażnej oraz cen rynkowych w owym czasie.

Wobec wzmiankowanych oskarżeń Ekscelencja uzna, że dane te mogą interesować w dużym stopniu również międzynarodowy rynek finansowy. Ekscelencja ofiarowuje mi informacje o traktowaniu mniejszości Czechosłowackiej i węgierskiej obecnie i w przeszłości. Co do tego, muszę podkreślić, że przedwojenne skargi Pańskiego kraju leżą poza ramami moich poszukiwań. Wojnę toczono w celu usunięcia niesprawiedliwości, toteż na oskarżenia, że Węgrzy są źle traktowani i uciskani, nie można odpowiadać, podnosząc, że Pański naród był również uciskany przed wojną. Dobre stosunki między Anglją a Czechosłowacją zależą od tego, czy rząd czechosłowacki odpowie szczerze na oskarżenia co do prześladowania Węgrów i marnotrawienia własności węgierskiej. Anglja nie posiada bynajmniej informacyj, jakoby w Czechach stworzono nową Alzację i Lotaryngję z przeważającą ilością ludności węgierskiej. Tego rodzaju rewelacja przeraziłaby bardzo przyjaciół waszego kraju.

Spodziewając się, że Ekscelencja zechce udzielić wyjaśnień co do tych oskarżeń, powtarzam moją poprzednią prośbę i zachęcam gorąco rząd Pański do udzielenia w powyższej sprawie niezwłocznej odpowiedzi, opartej na rozwadze mężów stanu i lojalności.

NEKROLOGJA.

† Wincenty Woźny, dyrektor szkoły powsz. XXXVI. im. ks. P. Skargi w Krakowie zmarł w Krakowie we wtorek 26 lipca w 74 roku życia. Śp. Zmarły był wytrawnym i sumiennym pedagogiem. Umiał sobie swą pracą i poświęceniem zaskarbić wdzięczność uczniów, szacunek rodziców młodzieży i uznanie władz szkolnych. W zawodzie nauczycielskim sterał 52 lata w pracy rzetelnej do ostatka. Gdy już miał przenieść się na emeryturę i odpoczynek, powołał Go Bóg do Siebie. Śp. Zmarły był człowiekiem głęboko religijnym, należał do Sodalicji Marjańskiej i prowadził na Krowodrzy Konferencję św. Wincentego a Paulo, opiekując się gorliwie biednymi. Cześć Jego pamięci. R. i p.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 29 lipca b. r.

Kraków (422): Godz. 17.30 Program dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Odczyt p. t. „Najważniejsze kierunki pracy społecznej Cz. II“, wygłosi dr. S. Lewkowiczowa; 19.30 Odczyt p. t. „Przegląd geografji gospodarczej“, wygłosi dr. W. Ormicki, asyst. U. J.; 20 Komunikat sportowy i inne; od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111): 12 Sygnał cztsu. komunikaty; 15 Komunikaty; 16.45 Komunikat harcerski; 17 Odczyt p. T. „Zadania lotnictwa komunikacyjnego“; 17.25 Odczyt p. t. „Zegary w dawnych czasach“; 18 Koncert popołudniowy kameralny; 19 Komunikaty PATa; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (273): 17.30 Koncert orkiestry wojskowej 57 pp.; 19 Nad program: 19.15 Odczyt; 20 Pogadanka radjotechniczna; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Pogadanka harcerska; 22.20 Transmisja koncertu z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6): 16.30. 20.15 Koncert. **Praga** (348.9): 10.50, 17, 20, 21.15, 22 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.10, 17.30 Koncert. **Berlin** (483.9): 17, 20.30, 22.30 Koncert.

Hygjena.

Jaką wodą myć się należy?

Błąd, który najczęściej się popełnia i który powoduje cerę nieczystą, suchą, łuszczącą i tłustą, to z jednej strony używanie złych mydeł, a z drugiej strony twardej, gorącej, albo też za zimnej wody do mycia. Należy się wobec tego myć w wodzie nie za zimnej lub za gorącej; są wyjątki, że mycie się w wodzie gorącej czy to zimą, czy latem, może odnieść duże korzyści, szczególnie wtedy, jeżeli skóra danego osobnika skłania się do tworzenia liszaju, wyprysków i t. p. Wielkie znaczenie odgrywa wybór mydła. Tutaj należy postąpić z całą ostrożnością, bowiem używanie mydeł nieodpowiednich, silnych lub drażniących skórę, może działać szkodliwie. Jakość wody do mycia ma duże znaczenie i nie powinno nam być obojętnem, w jakiej wodzie się myć należy. Zasadniczo odróżniamy wodę twardą (studzienną), oraz miękką (deszczową), co samo przez się świadczy o jej dobroci i użyteczności. Twarda woda studzienna z powodu zbyt dużej zawartości wapna, nie nadaje się do mycia. Skóra po użyciu jej może pękać i łuszczyć się. Miękką wodę mamy w rzekach, wodociągach (deszczówka) i tej wody należałoby wyłącznie używać do mycia. Miękką wodę można sobie samemu przyrządzić, pozostawiając twardą wodę przez noc w naczyniu, lub dodając do niej szczyptę boraksu. Mycie podbudza również zakończenia czuciowe nerwów skórnych i bardzo często używa się, by osiągnąć lepszy skutek, wody zimnej jak lód, czegobym znowu zupełnie nie radził osobnikom o cerze delikatnej. Woda powinna działać orzeźwiająco! Mycie się w gorącej wodzie jest szkodliwe, a powinno się jej używać w wyjątkowych wypadkach, bowiem wysusza ona skórę i przyspiesza jej łuszczenie. O myciu samem mówi i pisze się tak mało, że potężna większość ludzi zupełnie się fałszywie do tego zabiera, mianowicie nakładając na suchą cerę pianę mydlaną lub wcierając ją silnie w skórę. W ciągu nocy pokłada się na powierzchni skóry pod wpływem ciepła cienka warstwa tłuszczu z gruczołów łojowych, pot i inne nieczystości. Racjonalne pielęgnowanie skóry wymaga, by nieczystości te spłukać czystą wodą, a potem namydlić gąbką lub płatkiem twarz całą, przez co zostaną one rozpuszczone, a po powtórzeniu spłukania zupełnie usunięte. Osuszyć skórę należy ręcznikiem najlepiej froterowym, ponieważ taki najlepiej wchłania wodę i wilgoć.

Mydła higjeniczne i szkodliwe dla skóry.

Mydła są solami sodowemi lub potasowemi kwasów organicznych szeregu tłuszczowego. Do celów higjenicznych używa się przeważnie mydeł zawierających sód i pewien nadmiar wolnych zasad. Mydła takie działają szkodliwie na skórę. To szkodliwe działanie można znieść i otrzymać mydło możliwie obojętne przez dodanie do niego nieco tłuszczu, który podczas mycia pokrywa skórę cienką warstwą i chroni ją przed szkodliwem działaniem zasad i wpływów zewnętrznych. Dlatego też do celów higjenicznych i leczniczych używa się wyłącznie mydeł przetłuszczonych.

Doskonałe mydła higjeniczne i lecznicze wyrabiają znane czytelnikom krajowe wytwórnie chemiczno-farmaceutyczne. Mydłami przetłuszczonemi higjenicznemi są: benzoesowe — dla dzieci — do golenia — kwiatowe — lanolinowe — ogórkowe — waselinowe.

Mydłami przetłuszczonemi leczniczemi są: anthrasolowe — boraksowe — dziegciowe — formalinowe — ichtjolowe — naftolowe — rezorcynowe — thigenolowe — salicylowe — siarkowe. Wszystkie zawierają 5 względnie 10 procent środka leczniczego. Mydła droższe, o silnym zapachu najczęściej nie są mydłami dobremi, zawierają one olejki eteryczne, które szkodliwie działają na skórę.

Rzeczy ciekawe.

Niezwykły wynalazek Jezuity.

Ojciec Almeida T. J., Hiszpan, oddający się studjom nad fizyką, po licznych doświadczeniach, prowadzonych od 1921 r., dokonał niezwykłego wynalazku, skonstruowawszy nowy typ akumulatora elektrolitycznego. Dotychczas znane były dwa rodzaje akumulatorów: ołowiany dawniejszy i żelazo-niklowy, wynaleziony przez Edisona. Oba przy zbyt dużym ciężarze miały za małą pojemność. Uczeni od dłuższego czasu dążyli do skonstruowania lekkiego akumulatora o dużej pojemności. Jedna z wielkich niemieckich fabryk akumulatorów wydała na ten cel 30 miljonów marek złotych, nie osiągnąwszy zamierzonych rezultatów. O. Almeida zdołał przezwyciężyć wspomnianą trudność: jego nowy akumulator przy niezwykle małej wadze posiada wielką pojemność. Energja, którą gromadzi, dziesięciokrotnie przewyższa energję dotychczasowego ołowianego akumulatora o tej samej wadze. Wartość jego w praktycznem zastosowaniu jest ogromna. Obliczono np. że lokomotywa, zaopatrzona w akumulator O. Almeidy, może przebyć drogę 800 do 1000 km. przy jednorazowym tylko, początkowym naładowaniu akumulatora. W dziedzinie kolejnictwa elektrycznego nowy wynalazek usunię dwie dotychczasowe wielkie niedogodności: po 1) kosztowne i niebezpieczne narządzanie linij przy pomocy prądu elektrycznego i po 2) uzależnienie ruchu pociągów od całej sieci elektrycznej i centralnego źródła siły, które tak łatwo może być zniszczone przez zjawiska przyrody, albo przez działania wojenne. Nowy akumulator jest także mniej czuły na wszelkiego rodzaju uderzenia i wstrząśnienia. Jest on dalej praktyczniejszy od akumulatora ołowianego, w którym kwasy stale niszczą izolacje i przeżerają wszystkie metalowe cząstki kontaktów. Jest rzeczą prawdopodobną, że łańcuch odpowiednio silnych akumulatorów O. Almeidy będzie mógł zastąpić transformatory, które w lokomotywie przedstawiają nieproporcjonalnie wielki ciężar w stosunku do innych jej części składowych. Nad realizacją tych możliwości pracują już inżynierowie Tow. Kolei Paryż—Lyon

Firm. 381/27
Spółdz. I. 95.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym Oddział Spółdzielni przy firmie „Warstaty Krakowskie“ Spółdzielni zarejestrowanej z odpowiedzialnością udziałami w Krakowie wpisano dodatkowo 7 kwietnia 1927. 1) Liczba wpisu: 2. 7) wpisuje się rozwiązanie i likwidację spółdzielni. 6) Likwidatorami ustanowieni zostali: Anna Bąkowska, Zenon Truszyński i Jerzy Warchałowski. Likwidatorowie podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wypisanem na maszynie brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“ będą kładli swe podpisy kolektywnie dwaj z trzech wybranych likwidatorów. 9) Wpisano na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z 17 listopada 1926 i 2 grudnia 1926.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 6 kwietnia 1927.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.